

Oceniono przebieg i wyniki czynu partyjnego

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 18 bm. oceniło przebieg i wyniki czynu partyjnego z dnia 16 maja br. W czynie obok członków partii wzięło udział dziesiątki tysięcy członków sojuszniczych stronnictw politycznych i bezpartyjnych. Na miejsce pracy licznie stawili się młodzież zrzeszona w ZSMP, ZHP i SZSP.

Masowy udział w pracach stał się kolejnym świadectwem wysokiej zdolności mobilizacyjnej i siły partii oraz powszechnego poparcia dla uchwał VII Zjazdu PZPR. Czyn przyczynił się do uporządkowania i poprawy estetyki miast, wsi i osiedli, wzbogacił kraj o nowe obiekty użyteczności publicznej, przyniósł poważne efekty w postaci ponadplanowej produkcji rynkowej oraz szybszego wykonania zadań w budownictwie i gospodarstwach rolnych.

Biuro Polityczne wyraziło uznanie wszystkim uczestnikom czynu za ofiarną, rzetelną pracę, której rezultaty służą całemu społeczeństwu.

W kolejnym punkcie porządku obrad omówiono niektóre problemy związane z doskonaleniem działalności gmin. W ramach przedsięwzięć rządowych w tej dziedzinie przeprowadzono zostanie powszechny przegląd gmin mający na celu pomoc ze strony władz centralnych i wojewódzkich władzom gminnym w dalszej poprawie gospodarki ziemi, lasami i wodą, zwiększeniu produkcji rolnej, uporządkowaniu przestrzennej zabudowy wsi.

Przegląd powinien wzbogacić program rozwoju społeczno-gospodarczego gmin o nowe inicjatywy, spowodować uruchomienie wszystkich rezerw w zakresie produkcji roślinnej i zwierzęcej oraz w zakresie poprawy warunków pracy i życia mieszkańców wsi, a tak że pełne wykorzystanie lokalnych możliwości produkcji materiałów budowlanych.

Chodzi również o nadanie po szczególnym gminom określonego profilu produkcyjnego uwzględniającego w optymalnym stopniu istniejące warunki i możliwości oraz zadania stawiane przez państwo przed rolnictwem.

Podkreślono, że osiągnięcie zamierzonych celów wymaga aktywnego zaangażowania mieszkańców poszczególnych gmin w prace związane z przeglądem. (PAP)

We Włoszakowicach

Spotkamy się na festynie „Głosu”

Jak już informowaliśmy, w sobotę i niedzielę 22-23 maja we Włoszakowicach w r. oje-

Wielkopolska, serdecznie powitała kolarzy

Wspaniała jazda Stanisława Szozdy i polskiej drużyny na etapie do Poznania

IX etap Wyścigu Pokoju Toruń — Poznań cieszył się wśród mieszkańców Wielkopolski szczególnym zainteresowaniem. Mieli oni bowiem możliwość obserwować bezpośrednio przebieg walki na trasie i na ostatnich metrach.

Wczoraj kolarze przejechali w pięknej, słonecznej pogodzie 150 km. Dokonałi tego nie-

dera — Stanisława Szozdę, który wyruszył na trasę z obolajnym mięśniem — pozosta-

bieżnie stadionu jako pierwszy wjechał Szozda. Aż do mety był on ostro atakowany przez Galikę (CSRS), lecz nie dał sobie odebrać prowadzenia. Trzeci był Szwajcar Schmid, który wyprzedził Kowalskiego.

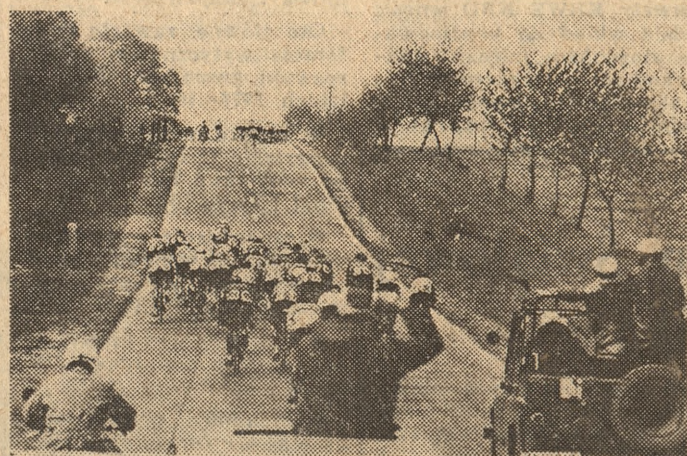
WYNIKI IX ETAPU

1. S. SZOZDA	3:12.48
2. P. Galik (CSRS)	straty do lidera 10 sek.
3. I. Schmid (Szwajc.)	20 sek.
4. J. KOWALSKI	30 sek.
5. G. Simonnot (Francja)	30 sek.
6. F. Schuer (Holandia)	30 sek.
7. G. Lauke (NRD)	30 sek.
8. W. van Helvoirt (Hol.)	30 sek.
9. E. Bisacchi (Włochy)	30 sek.
10. B. Isajew (ZSRR)	30 sek.

Wyniki te mogą ulec zmianie, bowiem do komisji sędziowskiej wpłynął protest złożony przez kienowicwo drużyny czechosłowackiej, które uznało, że jeden z zawodników CSRS został zablokowany przy wjeździe w bramę stadionu.

WYNIKI DRUŻYNOWE IX ETAPU

1. POLSKA	9:39.24
2. CSRS	straty do lidera 10 sek.
3. Szwajcaria	20 sek.



Na zdjęciu interesujący fragment walki na trasie.

Fot. — CAF

stychanie szybko, czym zaskoczyli nawet organizatorów. Już w pierwszej godzinie pokonali dystans 52 km, a i na dalszej części trasy szybkość nie zmalała.

W tych warunkach bardzo obawialiśmy się o naszego li-

kością po wczorajszej pechowej wywrotce. Obawy były jednak płonne. Szozda doskonale wytrzymał trud etapu i wraz z kolegami z reprezentacji dyktował przebieg wyścigu na trasie.

O tym, jak aktywni byli Polacy na wczorajszym etapie świadczyły wyniki lotnych premii. Na pierwszej w Inowrocławiu zwyciężył Nowicki przed Schuerem (Holandia) i Kowalskim. W Gnieźnie triumfował Kowalski, wyprzedzając Anglika Broadbenta i zawodnika NRD Schiffnera.

Również na dalszych odcinkach trasy aż do wjazdu na stadion, na czele pelotonu byli kolarze w biało-czerwonych koszulkach. Wszyscy na si reprezentanci zgodnie pracowali, by przygotować jak najlepszą pozycję do ataku Szozdzie i poznaniakowi Kowalskiemu.

W pełni im się to udało. Na

Od dzisiaj w Szamotułach

Ogólnopolskie spotkanie rzeźbiarzy ludowych

W Szamotułach (województwo poznańskie) rozpoczyna się dzisiaj ogólnopolskie plener rzeźby ludowej — pierwsza tego typu impreza, która zgromadzi twórców-amatorów z całego kraju. Organizatorami pleneru są: Szamotułski Ośrodek Kultury, Urząd Miasta i Gminy w Szamotułach oraz Wydział Kultury Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu. W imieniu wzięcie udział 17 ludowych twórców, którzy w Parku Zamkowym obok Baszty Halszkiej przez 10 dni będą rzeźbić w drewnianych pniach. Wykonane prace pozostaną w szamotułskim parku, który w przyszłości — dzięki kolejnym plenerom — ma być skansenem rzeźby ludowej.

Plener połączony jest z kiermaszem rzeźby ludowej, z obchodami Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy oraz Dniem Działacza Kultury. W trakcie jego trwania będą się również odbywały występy zespołów artystycznych Szamotułskiego Ośrodka Kultury. (gra)

Wystąpienie E. Honeckera

IX Zjazd SED rozpoczął obrady

We wtorek o godz. 10 rozpoczął w Berlinie obrady IX Zjazd Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) z udziałem ok. 2.500 delegatów i 750 gości. Otwarcia zjazdu doznał członek Biura Politycznego KC SED, Willi Stoph. Obecne są 103 delegacje z 92 krajów, w tym delegacja PZPR pod przewodnictwem I sekretarza KC Edwarda Gierka.

Najwyższe forum komunistów NRD dokona oceny osiągnięć społeczeństwa w okresie, jaki minął od poprzedniego zjazdu oraz wytyczy główne kierunki rozwoju gospodarki narodowej na najbliższe lata. Przez 5 dni delegaci, reprezentujący ponad 2 miliony komunistów — członków i kandydatów SED — obradować będą w reprezentacyjnym Pałacu Republiki nad najważniejszymi problemami dla partii i całego społeczeństwa NRD.

Po otwarciu zjazdu i powitaniu przybyłych delegacji zagranicznych oraz ukonstytuowaniu się komisji zjazdowych kolejnym punktem programu był referat sprawozdawczy KC SED. Wygłosił go I sekretarz KC SED, Erich Honecker. (O-mówienie referatu na str. 2).

Trzęsienie ziemi w ZSRR

W poniedziałek o godz. 5.58 czasu moskiewskiego w południowej części pustyni Kyzyl-Kum, w górach Kuldzuktan nastąpiło silne trzęsienie ziemi. Według wstępnych danych, w epicentrum trzęsienia zarejestrowano wstrząs o sile 8-9 stopni w skali 12-stopniowej. Najbliższe epicentrum znajdowały się osiedle Gazli, a także miasta Tamdybulak, Samarkanda i Buchar. Szczegóły są na razie nieznane. Według wstępnych informacji, trzęsienie ziemi spowodowało na niektórych terenach straty materialne. Podejmuje się nadzwyczajne środki w celu likwidacji skutków klęski żywiołowej i udzielenia pomocy ludności.

Wstrząs o mocy 8-9 stopni, w dług skali 12-stopniowej wystąpił 160 km na północ od Buchar. PAP



Na zdjęciu: Janusz Kaźmierczak w programie „Jako się żyło, pito i kochało w Bukówcu Górnym za dawnych czasów”.

Fot. — Archiwum

wództwie leszczyńskim odbędzie się tradycyjny — organizowany w majowe Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy —

z czytelnikami „Głosu”; wystąpią zespoły artystyczne Leszczyńskiego; odbędzie się sze reg imprez sportowych; zorganizowany zostanie wielki kiermasz handlowy. Na festynie wystąpi m. in. Folklorystyczny Teatr Jednego Aktora Janusza Kaźmierczaka, działający przy Wojewódzkim Domu Kultury w Lesznie. (bran)

CO O TYM SĄDZICIE

Oceny

Któż nie zna takiej sytuacji: w zakładzie zwalnia się, mniejsza o przyczyny, miejsce po szefie. I oto powstaje problem: którego z trzech dotychczasowych zastępców awansować na wakujące stanowisko? A może kogoś stojącego niżej w zakładowej hierarchii? Nieraz jednostka nadrzędna znajduje salomonowe wyjście: przysyła kogoś „z zewnątrz”, kto wprawdzie będzie potrzebował sporo czasu na zapoznanie się z problematyką zakładu, ma jednak tę zaletę, że dzięki niemu można uniknąć personalnych drażliwości. „Gdzie trzech się bije, tam czwarty korzysta” — szepcą po kątach obserwatorzy.

Albo: w wyścigu do interesującego wyjazdu zagranicznego — kłus ubiegł Igręka. — To dlatego, że „podłożył mu świnię” — głosi zakładowa plotka. Pojawiają się nowe, coraz bardziej fantazyjne wersje. Jednak nikt nie wie na pewno. Decyzja zapadła „u góry”, zaś reszta jest milczeniem. Sęk w tym, że stwarzającym pole do domysłów.

Podobne opowiadki; przeważnie z życia sfer biurowych, można by mnożyć. Odzwierciedlają one jeden z najistotniejszych problemów polityki kadrowej, a mianowicie funkcjonowanie w praktyce systemu ocen pracowników. Jeśli przykładami negatywnymi, podobnymi do przytoczonych, można sypać jak z rękawa, to znaczy, że bezbłędnie funkcjonującego systemu ocen u nas nie ma (bezbłędność nie znaleziono zresztą nigdzie na świecie), to zaś, co próbuje się stosować, graniczy niekiedy z fikcją (jak owe opinie wystawiane pracownikom: świetlane, jeśli zakład chce się nieroba pozbyć, bardzo powściągliwe w przypadku dobrego fachowca, który z siebie znanych powodów chce odejść — potem i tak się zadzwoni, by powiedzieć, lub się dowiedzieć, jak jest naprawdę).

Sprawa jest zbyt poważna, by przejść nad nią do porządku dziennego. Sprawiedliwy i konsekwentny system ocen może stać się potężnym stimulatorem ludzkiej energii, pomysłowości, a tym samym wzrostu wydajności pracy.

Jedną z możliwości, coraz częściej stosowanych, jest arkusz okresowych ocen pracowników. Wprowadziła go na przykład, dla swoich trzystu pracowników administracji, poznańska „Pollena-Lechia”. Pierwsze doświadczenia dowiodły — pisaliśmy o tym niedawno w „Głosie” — że mimo wielkiej pracowitości, jakiej ten system wymaga, przyczynił się on pośrednio do uporządkowania struktury organizacyjnej zakładu (przy okazji wyszło bowiem na jaw, że nie każdy robi to, co z przydziału zakresu czynności wynika), że sprawiedliwiej można dzielić zadania i fundusz płac. Przede wszystkim zaś więcej wiadomo o pracy i potencjalnych możliwościach ludzi, wobec których można prowadzić bardziej racjonalną i perspektywiczną politykę kadrową.

Jest sprawą oczywistą, że propozycję takiego okresowego „wypunktowania” nie każdy pracownik przyjmie z entuzjazmem. Dla niejednego będzie to przecież zabieg nieprzyjemny, nawet bolesny. Takich jest jednak zdecydowana mniejszość. Każdy, kto należyście wywiązuje się ze swoich powinności zawodowych — a ci przecież przeważają — akceptuje systematyczne oceny, pod warunkiem, że są one rzetelne i sprawiedliwe.

Co mi z takiego arkusza ocen — skwitował moje uwagi znajomy inżynier — jeśli niewiele z niego wynika. Co mam na myśli? Że oceny pójdą swoją drogą, a decyzje personalne swoją. W rezultacie mogą na przykład pozostać „wiecznym rezerwowym”. A ten, kto po podliczeniu punktów na arkuszu ocen okaże się nieprzydatny na zajmowanym stanowisku, i tak na nim zostanie, ponieważ silniejsze okażą się takie czy inne względy pozazawodowe.

No więc jak — oceniać systematycznie czy nie oceniać? Przecież przykład „Lechii” i innych zakładów... A może człowiek jest rzeczywiście istotą zbyt skomplikowaną i zmienną, by rozłożyć go na rozliczne rubryki arkusza ocen?

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

W siedzibie Zarządu Głównego TPFR w Warszawie odbyło się ostatnie wręczenie nagród w II konkursie na prace doktorskie i magisterskie, poświęcone Związki Radzieckiemu oraz współpracy i przyjaźni polsko-radzieckiej. Współorganizatorami konkursu są: ZG TPFR, ZG SZMP, Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki oraz redakcja „Nowych Drog”.

W grupie prac doktorskich przysługujących nagrody I stopnia: Maciejowi Olejniczakowi z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu — za pracę „Polsko-radzieckie stosunki w dziedzinie kultury w latach 1945 — 1972” oraz Włodzisławowi Wilczyńskiemu z PAN za pracę „Władysław Syrokomla i literatury wschodniosłowiańskie”. (—)

ZWIĄZKOWE PLENUM

18 bm. odbyło się w Warszawie plenium ZG Związku Zawodowego Pracowników Państwowych i Społecznych, które poświęcone było sprawom podnoszenia jakości i efektywności pracy zakładowych organizacji związkowych na tie zadań, wynikających z III Plenum KC PZPR. W dyskusji akcentowano potrzebę szerokiego upowszechniania wiedzy o istocie i funkcjach socjalistycznego państwa. Realizacja tego zadania wiąże się z wieloma problemami, w tym z różnymi formami edukacji ideologicznej i politycznej, a w efekcie przynieść — systematyczną poprawę pracy administracji, doskonalenia metod zarządzania i planowania. (PAP)

W Atenach

Sesja Prezydium Światowej Rady Pokoju

W Atenach rozpoczęła się kolejna sesja Prezydium Światowej Rady Pokoju. W obradach biorą udział przedstawiciele ponad 60 narodowych i międzynarodowych organizacji z wszystkich pięciu kontynentów. Wśród uczestników są działacze polityczni i społeczni, deputowani do parlamentów, aktywiści związków zawodowych, uczeni, pisarze, ludzie reprezentujący różne poglądy polityczne, złączeni wspólną wolą obrony i utrwalenia pokoju na naszej planecie.

Kandydat komunistów na prezydenta Portugalii

Jak podaje Agencja AFP, Portugalska Partia Komunistyczna postanowiła zgłosić kandydaturę Octavio Pato w wyborach prezydenckich. Octavio Pato jest członkiem Komitetu Centralnego PPK i jednym z czołowych działaczy jej kierownictwa.

Przedstawiając kandydaturę Pato sekretarz generalny PPK, Alvaro Cunhal, dodał, że wprowadzenie wielokrotnie zwracał uwagę na korzyści wynikające z poparcia kandydatury wojskowej w obecnym okresie przejściowym, to jednak kierownictwo partii komunistycznej postanowiło nie popierać obecnie żadnego wojskowego, aby nie zaszkodzić temu, który zostanie wybrany na prezydenta.

Przywódca PPK — wyjaśniając stanowisko partii — podkreślił złożoność sytuacji politycznej, skomplikowanej dodatkowo wskutek manewrów prawicy portugalskiej.

LOGODA

Zachmurzenie małe lub umiarkowane. Lokalnie mgły. Temperatura minimalna od 3 do 8 stopni, na północy kraju możliwe przegrzanie przymroki. Temperatura maksymalna od około 17 stopni na wschodzie do około 23 na zachodzie kraju.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Skrzypczak.

Społeczne i ekonomiczne osiągnięcia NRD

Omówienie referatu E. Honeckera wygłoszonego na IX Zjeździe SED

Po przypomnieniu, że zadania wytyczone przez SED na jej VIII Zjeździe zostały z sukcesem wykonane, E. Honecker wskazał, iż obecny zjazd ustalił program tworzący podstawowe warunki dalszej budowy rozwinętego społeczeństwa socjalistycznego, po dejmując jednocześnie przygotowania do stopniowego przechodzenia ku komunizmowi. Dalsze podnoszenie materialnego i kulturalnego życia narodu pozostaje i nadal głównym zadaniem partii i całego społeczeństwa.

I sekretarz KC SED wskazał następnie na dalsze postępy wszechstronnej współpracy NRD ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami obozu socjalistycznego po czym przedstawił główne tezy polityki zagranicznej realizowanej przez ten kraj.

NRD widzi nowe możliwości kontynuowania polityki pokojowego współistnienia, nie zapominając przy tym o agresywnej i ekspansywnej naturze imperializmu. Realizując uchwały KBWE NRD wnoszącej wkład do uformowania stosunków między państwami socjalistycznymi i kapitalistycznymi, przede wszystkim ściśle przestrzegając i

w pełni realizując zawarte dotychczas układy z RFN oraz czterostronne porozumienie w sprawie Berlina Zachodniego.

NRD opowiada się za dobro sąsiedzkimi stosunkami z RFN, co będzie możliwe jedynie w przypadku respektowania przez Republikę Federalną pozycji NRD jako niepodległego, suwerennego państwa. Referat wskazał również na znaczenie normalizacji stosunków między ZSRR a USA, podkreślił poparcie ze strony NRD dla wszystkich narodów walczących o niezależność na rodzimą, pokój i postęp.

Kolejna część referatu poświęcona była przedstawieniu dorobku NRD w okresie pięcioletnim, które minęło od poprzedniego zjazdu. Dochód na rodowy wzrósł w tym okresie o 30,1 proc. Wartość produkcji przemysłowej ze 172 mld marek w 1970 roku doszła do 235,4 mld marek w roku ub. W podobnej proporcji wzrosły nakłady inwestycyjne. Prawa się sytuacja mieszkaniowa i zaopatrzenie.

Oto główne, zawarte w referacie wytyczne w sprawie rozwoju gospodarki NRD w latach 1976—80:

- szybka rozbudowa bazy materialno-technicznej, a przede wszystkim bazy energetycznej i surowcowej,
- zapewnienie wyższego od przeciętnego wzrostu produkcji wyrobów przemysłu chemicznego i hutnictwa,
- dalszy szybki rozwój produkcji dóbr konsumpcyjnych, usług i handlu,
- stopniowe przechodzenie na masową produkcję przemysłu w rolnictwie i dalsza specjalizacja spółdzielni produkcyjnych oraz państwowych gospodarstw rolnych,
- rozszerzanie i pogłębianie współpracy z krajami RWPG. Wartość wzajemnych dostaw i świadczeń między NRD a państwami członkowskimi RWPG wyniosła w ub. roku 49,2 mld marek, zaś w roku 1980 osiągnie poziom 93 mld marek.

Generalnym wymogiem jest intensyfikacja produkcji, podnoszenie jej efektywności i jakości.

Omawiając dalej zadania partii i społeczeństwa w dziedzinie społecznej, kulturalnej i ideologicznej, Erich Honecker, wskazał na znaczenie wprowadzenia 10-klasowej, powszechnej obowiązującej szkoły średniej i jej rolę w wychowywaniu młodego pokole

nia na aktywnych budowniczych socjalizmu i komunizmu. Mówca podkreślił rolę nauki, literatury i innych dziedzin sztuki w tym dziele. Wskazał też, że w okresie przejścia od społeczeństwa kapitalistycznego do komunizmu, zgodnie z tezami marksizmu, NRD pozostanie państwem dyktatury proletariatu. Polityka SED zmierza więc do dalszego wszechstronnego umocnienia państwa będącego formą dyktatury proletariatu, reprezentującej interesy całego narodu. Politykę tę SED realizować będzie wspólnie z innymi ugrupowaniami działającymi w ramach Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych.

Omawiając dalej rolę i zadania Socjalistycznej Partii Jedności Erich Honecker wskazał, że zrzeka się ona obecnie ponad dwa miliony członków i kandydatów w ponad 74 tysiącach organizacji podstawowych i oddziałowych. Praca polityczno-ideologiczna SED opiera się na niewzruszonych zasadach marksizmu-leninizmu, internacjonalizmu proletariackiego i na własnej twórczej działalności rewolucyjnej, służącej kształtowaniu ustroju socjalistycznego i umacnianiu wspólnoty państw socjalistycznych. Wraz z KPZR i innymi partiami marksistowsko-leninowskimi SED dąży do umocnienia jednolitego światowego ruchu komunistycznego i do realizacji uchwał światowej rady partii komunistycznych i robotniczych z 1969 roku. Mówca potępił ideologię marksizmu wskazując na szkody jakie antyradziecka, wielkomocarstwowa polityka Pekinu wyrządza interesom pokoju i socjalizmu.

Na zakończenie Erich Honecker podkreślił, że wszystko co partia i naród NRD czyni dla budowy społeczeństwa socjalistycznego w tym kraju, służy jednocześnie dalszemu umocnieniu wspólnoty socjalistycznej i światowego ruchu rewolucyjnego, służy sprawie pokoju. (PAP)

Proces Simeoniego

Przed sądem w Paryżu rozpoczął się proces Edmonda Simeoniego, przywódcy autonomistów korsykańskich, któremu grozi kara śmierci za rolę, jaką odegrał w ubiegłorocznych starciach na Korsyce. Zginęło wówczas 2 policjantów francuskich. Wraz z Simeonim stanęło przed sądem 8 współoskarżonych. Władze francuskie przedstawiły szczególne środki ostrożności, by nie dopuścić do aktów przemocy. (PAP)

Indie — Pakistan

Przemawiając na forum parlamentu minister spraw zagranicznych Indii Y. Chawan oświadczył we wtorek, że w połowie lipca Indie i Pakistan wznowią stosunki dyplomatyczne. Decyzję o przywróceniu między obu krajami zerwanych w 1972 r. stosunków, podjęli podczas spotkania w Islamabadzie przedstawiciele rządów Indii i Pakistanu.

krótko

Manewry u wybrzeży Hiszpanii

W poniedziałek rozpoczęły się wspólne manewry morskie Francji i Hiszpanii, w których uczestniczy po 13 jednostek marynarki wojennej każdego z krajów. Manewry, oznaczone kryptonimem „Marindra 76” będą trwały do 25 maja. Odbędzie się one w zatokach Vigo i Pontevedra przy północno-zachodnim wybrzeżu Hiszpanii.

Wybuch wulkanu w Japonii

W południowo-zachodniej Japonii na jednej z bezludnych wysp w zatoce Kagoshima nastąpił silny wybuch wulkanu. Rozpalone kamienie i gorące popioły

Największa impreza w historii Targów

Już za kilkanaście dni rozpocznie się w Poznaniu największa impreza handlowa w dotychczasowej historii Międzynarodowych Targów Poznańskich.

W dniach od 6 do 17 czerwca br. w ramach 48 MTP zaprezentują w Poznaniu swoje wyroby wystawcy z 34 państw (w tym i Polski) oraz Berlina Zachodniego. W porównaniu z ubiegłorocznymi targami czerwcowymi nowymi wystawcami są: Brazylia, Cypr, Indie i Liban. Udział w Targach zapowiedziało 700 firm krajowych i 3 400 zagranicznych.

W tym roku wystawcy otrzymują do swej dyspozycji rekordową powierzchnię ekspozycyjną 163 000 m kw. (o 11 procent większą niż w czasie ubiegłorocznej czerwcowej imprezy). Zorganizowana zostanie też rekordowa w warunkach poznańskich liczba ekspozycji umiejscowionych poza terenami MTP.

W sali widowiskowo-sportowej „Arena” zaprezentuje się polski przemysł włókienniczy i skórny, w Pałacu Kultury przewidziana jest ekspozycja wyrobów spółdzielczości pracy, nad jeziorem Malta — polskiego sprzętu sportowoturystycznego, a na terenie Kombinatów PGR Naramowice zorganizuje się wystawę polskiego przemysłu rolnospożywczego oraz międzynarodową ekspozycję maszyn rolni-

czych. Tereny przy ul. Matejki zarezerwowano dla maszyn budowlanych i drogowych.

Zwiększa się zarazem liczba wystaw specjalistycznych. W tym roku na MTP odbędą się jeszcze następujące imprezy: „Tarpak” (technika opakowania i magazynowania), „Intermasz” (maszyny włókiennicze, odzieżowe i obuwnicze), „Interbiuro” (technika biurowa).

W targowej ekspozycji Polscy oraz krajów socjalistycznych szczególne znaczenie mają ekspozycje, będące wynikiem współpracy w ramach RWPG. Krajowa propozycja handlowa obejmie wyroby i resorty przemysłu maszynowego, ciężkiego, górnictwa, chemicznego, drzewnego, budownictwa i materiałów budowlanych, rolnospożywczego, włókienniczego oraz wyroby przemysłu skórzanego i spółdzielczości pracy. Ciekawym elementem 48 MTP będą propozycje handlowe, z którymi wystąpią firmy reprezentujące Polskę. Spodziewany jest przyjazd do Poznania około 300 szafów polonijnych przedsiębiorstw i organizacji handlowych. Dla nich zorganizowany zostanie cykl spotkań w ramach imprez pod nazwą „Forum 76”.

W tegorocznych MTP największe ekspozycje urządzą Związek Radziecki, Czechosłowacja i NRD, a wśród krajów kapitalistycznych: Austria, Francja, RFN, Szwecja, Wielka Brytania, Włochy i USA.

W 48 MTP zapowiedziano swój udział około 20 000 handlowców zagranicznych. Tylu gości jednorazowo Poznań jeszcze nigdy dotąd nie przyjmował. Władze miejskie dokładają wszelkich starań, aby zapewnić handlowcom wygodny pobyt w Poznaniu. Najwięcej problemów stwarza sprawa noclegów oraz organizacji wyżywienia i komunikacji. (map)

Nowe władze Towarzystwa Urbanistów Polskich

W ciągu dwóch dni — 17 i 18 bm. — Poznań gościł delegatów Towarzystwa Urbanistów Polskich, obradujących na Walnym Zjeździe. Wczoraj, po dyskusji nad referatami dotyczącymi planów zagospodarowania przestrzennego województw: piotrkowskiego, poznańskiego, siedleckiego i szcheńskiego, podjęto szereg uchwał. M. in. w ramach Towarzystwa powołano sekcję ochrony dziedzictwa kulturowego. Dokonano także zmian w regulaminie przyznawania od 1956 roku dorocznej nagrody TUP za pracę dyplomową z zakresu urbanistyki i planowania przestrzennego. Ponieważ w ciągu minionych 20 lat znacznie wzrosła liczba dyscyplin biorących udział w planowaniu przestrzennym, podjęto uchwałę o przyznawaniu nagród także pracom dyplomowym, przydatnym bezpośrednio dla tej dziedziny, jak np. z zakresu ekonomii i inżynierii miejskiej.

Wczoraj też powołano 16-osobowy skład nowego zarządu. Prezesem wybrano ponownie prof. Zygmunta Skibniewskiego. (a)

Polska wystawa w Frunze

W stolicy Kirgizji — Frunze — otwarta została we wtorek wystawa prezentująca osiągnięcia polskiego przemysłu. Ekspozycja obejmuje artykuły powszechnego użytku. Wśród wystawców znajdują się m. in. centrale handlu zagranicznego: Ciech, Minex, Państwowy Uniwersał. Wystawa stanowi również ofertę handlową dla radzieckiego partnera.

M. Manescu w Iranie

Do Iranu przybył z wizytą oficjalną premier Rumunii, M. Manescu. Rozpoczął on rozmowy z szefem rządu irańskiego Amirem A. Hovejdą, w toku których wyrażono zadowolenie z rozwoju stosunków między obu krajami oraz zacieśnienia wszechstronnej współpracy i dokonano oceny perspektyw dalszego jej rozwoju.

Demonstracje w Jerozolimie

We wtorek we wschodniej Jerozolimie oraz na okupowanym przez Izrael terytorium zachodnie brzegu Jordanu doszło do gwałtownych demonstracji ludności arabskiej. Władze okupacyjne wprowadziły w kilku miastach i obozach uchodźców palestyńskich godzinne policyjne. W czasie zajęć został postrzelony 21-letni Arab. Stan jego jest krytyczny.

GŁOS WIELKOPOLSKI — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ
Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19 Adres pocztowy skrytka nr 1074 60-959 Poznań Redaguje kolegium: Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejslerowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Zbigniew Sek, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW Telefon: 600-41 łączący wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział Informacji 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

„PRASA — KSIĄZKA — RUCH”
Prenumerata: wpłaty przyjmują działy RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł). Indeks nr 23528.

Żywność z PGR za 18 mld złotych

Naszym rozmówcą jest mgr inż. JERZY MAŁECKI, dyrektor naczelny Zjednoczenia Przedsiębiorstw Państwowej Gospodarki Rolnej w Poznaniu, obejmującego swym zasięgiem działania 5 województw: kaliskie, konińskie, leszczyńskie, pilskie i poznańskie.

— Gdy mówimy PGR, kojaży to nam się z ogromnymi polaciami pól, wielkimi zwierzętami. Niekiedy nazywają je fabrykami mięsa i mleka, co może nie jest najszczęśliwszym określeniem, bo nie ma nic do czynienia z materią żywą: roślinami, inwentarzem, a więc niepowtarzalną w innych działach gospodarki specyfiką działania, organizacji pracy. Terminologia fabryczna nie może mieć tu zastosowania. Musicie tworzyć własną, adekwatną do roli, jaką odgrywa. Jaka jest teraz ta rola, w rok po reformie systemu administracji?

— Działając w pięciu województwach, spełniamy nadal rolę integrującą w państwową gospodarkę rolną Wielką polską i terenów przyległych do nowo powstałych województw. Nasze zarządzanie trzeba przystosować do zmieniających warunków, w których musimy prowadzić intensywniejszą niż dotychczas gospodarkę.

— Zjednoczenie PPGR. Co to jest? Co sobą reprezentuje? Na co możemy liczyć w zakresie zaopatrzenia w żywność?

— Przed nowym podziałem administracyjnym mieliśmy 61 przedsiębiorstw gospodarujących na 419 200 ha, w tym 283 000 ha użytków rolnych. Obecnie 77 przedsiębiorstw, po przejęciu 19 i oddaniu dwóch do województw zielonogórskiego i wrocławskiego, dysponuje ogólnym obszarem 429 200 ha, w tym 371 000 ha użytków rolnych. Średnia wielkość przedsiębiorstwa — 4 800 ha. Nasze największe kombinaty, to: Nołec — 43 000 ha, Złotów 12 700 ha i Wałcz — 9 400 ha, Żydomierz i Golańcz — po 8 800 ha, Gołębiniowice 8 000 ha. Największą koncentracją gospodarstw państwowych jest w województwach poznańskim i pilskim — powyżej 28 proc. powierzchni użytków rolnych. W leszczyńskim jest 19 procent, a w kaliskim — tylko 7,5 procent, w konińskim zaledwie — 2 procent. Ta geografia rozmieszczenia jednostek państwowych wyznacza kierunki naszego działania, szczególnie w zakresie inwestycji.

— PGR-y mają więc już sporo ziemi, nieźłą bazę techniczną, dostają pieniądze na inwestycje, zagospodarowywanie ziemi. A co w zamian dają — na zaopatrzenie rynku krajowego i na eksport?

— Zagospodarowaliśmy w latach 1971—1976 (nasza pięć latka kończy się 30 czerwca br.) 46 000 ha ziemi przejętej, sprzedaliśmy przed reformą administracji po 647 litrów mleka z każdego hektara użytków rolnych, po 293 kg żywca i po 650 kg zbóż. Mieliśmy już znaczną obsadę inwentarza: po 81,9 sztuk bydła (w tym po 24 krowy), po 124 sztuki trzody chlewnej i po 52 sztuki owiec — na sto hektarów użytków. Znajdowaliśmy się w czółówce krajowej. Muszę tu dodać, że dokonaliśmy skoku właśnie w chowie inwentarza. Poglądzie bydła podniosło się o 30 procent, trzody chlewnej o 90 procent, owiec o 80 procent. Był to skutek wielu inicjatyw, podejmowanych dla wykorzystywania tzw. rezerwy produktowej. W każdym PGR wyszukanio pomieszczenia zastępcze: stodoły, wiaty. Podejmowano w nich także letni trzody chlewnej, bydła opasowego. Stodoły potrzebne obecnie przy zbiorach kombajnowych zbóż, przerabialiśmy systemem gospodarczym na owczarnie. Staliśmy się potentatem w chowie owiec na wełnę i mięso, eksportując baraninę do krajów zachodnich. Nasze było opasowe też idzie na eksport, wielkopolskie PGR mają tu tradycję i dobre wyniki.

Ten zryw produkcyjny w ubiegłej pięciolatce, zupełnie wyjątkowy pod względem rozmachu inwestycyjnego i modernizacji sposobu produkcji

trudno oceniać tylko w liczbach. Kapitał inicjatyw, wysiłku, procentuje nadal. Dzięki temu możliwy się stał wzrost produkcji towarowej mleka o 50 procent, żywca o 80 procent. To jest odpowiedź na stworzenie nam korzystnego klimatu do rozwoju produkcji.

— Czy zaczynając się dla was w lipcu tego roku nowa pięciolatka gospodarstwa rolnego podobne nadzieje?

— Utrzymanie tak wysokiego tempa przyrostu produkcji będzie niezwykle trudne. Starujemy bowiem ze znacznie podwyższonego pułapu w porównaniu z rokiem gospodarczym 1970/71. Zagospodarowaliśmy 60 000 ha gruntów, zwiększyliśmy ogólny areal do 490 000 ha, w tym użytków rolnych do 438 000 ha, co może pociągnąć za sobą pewne perturbacje w obsadzie inwentarza, zwłaszcza trzody chlewnej. O przyszłej pięciolatce zdecydowały jednak inwestycje, a więc budowa mieszkań dla pracowników, obiektów socjalno-kulturalnych, nowych stanowisk dla inwentarza, pomieszczeń dla przetwórstwa pasz.

Chcemy zwiększyć do roku 1980 pogłowie bydła o 24 procent — do 400 000 sztuk, trzody chlewnej o 25 procent — do pół miliona sztuk, owiec o 83 procent — do 300 000 sztuk. To nam zapewni wzrost produkcji towarowej mleka o 30 procent, żywca o 41 procent. Wydatnie przyczyni się do poprawy zaopatrzenia ludności. Z jednego hektara użytków rolnych będziemy w 1980 r. — produkować po 685—700 litrów mleka i po 320 kg żywca, nie licząc materiału hodowlanego przeznaczonego dla innych sektorów rolnictwa. Wartość naszej produkcji globalnej, ma wzrosnąć do 18 mld zł (o 42 procent).

— Tak mobilizujące plany wymagają chyba prawdziwej rewolucji w gospodarce roślinnej waszych przedsiębiorstw. Inaczej nie można wyobrazić sobie wyżywienia licznych stad inwentarza. Musicie prze-

cież być nie tylko samowystarczalni, macie także obowiązek pomocy paszowej dla kooperujących z wami gospodarstw chłopskich.

— Największa rewolucja do kona się właśnie w gospodarce paszowej. Zwiększając w strukturze zasiewów udział zbóż do 42 procent (kukurydzy na ziarno wzrost nawet trzykrotny) zapewnimy sobie pasze treściwe. Przy tym plony muszą podnieść się z 31,9 q do 35,3 q. Zielonki, buraki cukrowe na szych, uprawiane na własnych polach i w kooperantów, ziemniaki — to główna baza paszowa. Uprawiane na gruntach ornych rośliny pastewne powinny dać plon dwukrotnie wyższy niż obecnie.

— Zatem trzeba by stworzyć własny przemysł paszowy...

— Właśnie. Nowoczesna technologia żywienia zwierząt wymaga pomnożenia liczby suszarni. Mamy ich obecnie 56, a planujemy przy nich postawić dodatkowe agregaty podproizwytczne dachami, aby uzyskać o 70 procent więcej suszu okopowych i o 80 procent suszu z zielonek, a co za tym idzie podwojenie produkcji mieszanek. Nasz przemysł PGR-owski zmieni więc charakter z gorzelnianego na paszowy.

Dokończenie na str. 6



Przemysłowa ferma tuczu trzody chlewnej w Mstewie (gmina Murowana Goślina).

Fot. — CAF

Nasze źródła są „modne” — statystyki resortu zdrowia wykazują, że zapotrzebowanie na lecnicstwo uzdrowiskowe z roku na rok wzrasta. Odgrywają ważną rolę w zapobieganiu, leczeniu i rehabilitacji chorych. (Wśród schorzeń leczonych w zdrojach pierwsze miejsca zajmują choroby gośćcowe, narządów ruchu, układu oddechowego, trawiennego). O randze lecnictwa zdrowego w Polsce świadczy przyznanie mu specjalnej ustawy zdrojowej, obowiązującej od około 10 lat. Obok tradycyjnych zdrojów obejmuje nowe miejscowości — Augustów, Wieliczkę, Bolków, Międzyzdroje i inne. Nad metodami leczenia oraz ochroną środowiska w zdrojach pracuje około 50 ośrodków naukowo-badawczych z Poznańskim Instytutem Balneoklimatycznym na czele. Istnieje porozumienie ogólnobranżowe co do działania i wspólnych przedsięwzięć gospodarczych wszystkich instytucji zainteresowanych w rozbudowie zdrojów.

W związku z rosnącym popytem na leczenie w zdrojach, Przedsiębiorstwo „Uzdrowiska Polskie” planuje zwiększenie ich liczby z 36 (obecnych) do 105 w 1990 roku. W tym docelowym (chwilowo) roku z leczenia sanatoryjnego korzystać będzie 400 tys. kuracjuszy sanatoryjnych oraz 800 000 leczonych ambulatoryjnie, przy zapewnieniu miejsc dla turystyki zdrowotnej. Wymaga to rozbudowy nie tylko samych zdrojów, ale i ich infrastruktury — komunikacji, handlu, gastronomii, urządzeń komunalnych.

Nieodzownym warunkiem leczenia uzdrowiskowego jest

Wielkie plany partnera lecnictwa

Zdroje dla milionów

czyste powietrze — dlatego też podlega ono szczególnej ochronie. Badania wykazują, że w poszczególnych zdrojach zapylenie nieraz przekracza normę — i zbliża się do dopuszczalnych granic stężenie SO₂. Stało się więc pilnie potrzebne unowocześnienie gospodarki ciepłno-energetycznej, rozwiązanie problemu transportu samochodowego. Dla przeciwdziałania temu zagrożeniu wprowadza się centralne ciepłownictwo i buduje obwodnice dla ruchu samochodowego.

Podstawowym walorem uzdrowisk jest zieleni. Podgórskie — mają zaplecze leśne, którego na ogół brakuje nizinom. Tym większa jest rola parków i terenów zieleni — niestety stale niedoceniane przy rozbudowie uzdrowisk. Zazielenienie zdrojów powinno się opierać na analizie ich warunków przyrodniczych — i uwzględniać potrzeby kuracjuszy. Ankiety przeprowadzone wśród lekarzy zdrojowych wykazały zbyt małą przydatność terenów w uzdrowiskach dla potrzeb lecnictwa.

Większość naszych czynnych uzdrowisk mieści kłopoty z wodą — pitną i służącą do kąpieli czy sportów wodnych. Niska temperatura wody w rzekach i potokach, częste zanieczyszczanie jej ściekami — wszystko to przemawia na rzecz szybkiej budowy basenów, z podgrzewaną wodą czystą. Sprawy ścieków rozwiążą oczyszczalnie biologiczne — do roku 1980 otrzyma je każde uzdrowisko.

Ale i wody lecznicze wymagają szczególnej troski i ochrony; szereg czynników środowiskowych może zniweczyć ich wartość leczniczą. W aktach prawnych zapewnia się ochronę tych wód — uznanych za cenne kopaliny i objętych prawem górniczym; większość istniejących uzdrowisk ma za twierdzone obszary ochrony górniczej. Bilans wód leczniczych wykazał, że ich zasoby w niektórych zdrojach są wykorzystywane w 100 proc., a gdzie indziej istnieją duże rezerwy (dla przykładu: 100 proc. wykorzystania w Szczawinie — 50 proc. w Busku i tyl

ko 10 proc. w Nałęczowie). Chodzi tu oczywiście o zasoby udokumentowane, a przecież raz po raz geolodowie na trafiają na nowe źródła — mówi się, że w Polsce każde województwo może się zdobyć na własny zdroj!

Przy rozbudowie zdrojów szczególnie ważne jest określenie ich pojemności (ilu kuracjuszy równocześnie zmieści np. Krynica?). Pojemność uzdrowiska limitowana jest przez jego naturalne właściwości i przez warunki cywilizacyjne. Niestety, ani w Polsce, ani w innych krajach nie ma szczegółowych opracowań z tego zakresu. Sezonowe przeciążenia — czyli nadmiar kuracjuszy — dostrzega się w pewnych miesiącach w Zakopanem, kiedy indziej w Świątym, w regionach Górnej Wisły itp. Zagadnienie to wymaga pilnie badań naukowych.

Nasze źródła mają szerokie możliwości prowadzenia zabiegów klimatycznych w ciągu całego roku i przy każdej pogodzie. Tymczasem leczenie kąpielami powietrznymi, snem i zabiegami wodolecznictwa na otwartym powietrzu ciągle jeszcze jest uzależnione od pogody... I nadal kuracjusze gonią za miejscami sanatoryjnymi w okresie letnim. Plan rozbudowy uzdrowisk, nawiązane na zmianie tych tradycji, uwzględniają budowę solariów, werand klimatycznych, basenów otwartych z podgrzewaną wodą, ogrzewanych leżalni przy morzu lub na stokach górskich, fotariów dla naświetlań zastępczych itp.

Perspektywiczne plany rozwoju kraju zakładają, że każda aglomeracja miejska i każde województwo powinny mieć na swoim terenie własne uzdrowisko. Zanim na mapie zdrojów ukaza się nowe pozycje — a nasz kraj ma na to dostateczne zasoby surowców balneologicznych — czynne źródła muszą zaspokajać szybko rosnące zapotrzebowanie na świadczenia lecznicze. Pozycja cenowego partnera lecnictwa zobowiązuje.

JAN OKRZA

Zadanie z tegorocznych wydatków w Szwecji nie wywołało większego rezonansu niż opuszczenie kraju na stałe przez Ingmara Bergmana. List połączony z znakomitemo reżysera oublikowany na łamach sztokholmskiego dziennika „Expressen”, znalazł się w centrum zainteresowania szwedzkiego społeczeństwa. Skłonił też do zajęcia stanowiska w tej kwestii wybitne osobistości życia kulturalnego, w aspekcie niewątpliwie straty jaką stanowi dla szwedzkiego teatru i filmu, rejterada jego czołowego przedstawiciela.

Wszakże konsekwencje wyjazdu Bergmana, przeciwko któremu — przypomnijmy — wszczęto śledztwo pod zarzutem zatajenia części dochodów, nie kończą się w sferze życia kulturalnego. Widoczne są także na płaszczyźnie rozgrywki toczącej się w Szwecji, przed zapowiadzanymi na wrzesień wyborami do parlamentu. Wykorzystując ów wyjazd i towarzyszące mu okoliczności, ugrupowania burżuazyjne, prowadzą zacieklą kampanię licząc, iż uda się im zdyskredytować politykę rządu i odebrać partii socjaldemokratycznej, sprawowaną przez nią od ponad czterdziestu lat władzę.

Podatki ponad miarę

Kampania ta nieprzypadkowo koncentruje się wokół podatków. W nich właśnie rządząca socjaldemokracja widzi podstawowy instrument kontroli podziału dochodu narodowego i polityki społecznej Szwecji. Z drugiej jednakże strony budzą one wiele zastrzeżeń w społeczeństwie, co jest wodą na młyn opozycji usiłującej znaleźć dla siebie punkty zaczepienia w okresie przedwyborczym.

Próbuje ona między innymi

wykazać, iż podatki w Szwecji przekraczają wszelkie rozsądne granice. Ponieważ zaś z nich właśnie finansuje się różnego rodzaju świadczenia socjalne — podważył także zasady działania państwa. Wprawdzie partie opozycyjne w Szwecji nie posuwają się do żądania całkowitego zlikwidowania podatków jak osławiony duński adwokat Mogens Glistrup, a co się z tym wiąże — zamknięcia utrzymywanych dzięki nim obiektów naukowych, kulturalnych itp., niemniej, starają się

Polityczna rozgrywka wokół Bergmana

Czy Szwedzi są rozczarowani?

wykazać, iż przejmowanie znacznej części dochodów obywateli przez państwo ogranicza wolność jednostki i prowadzi do obniżenia poziomu życia.

Przykładem tego jest między innymi szeroko komentowana ostatnio sprawa Astrid Lindgren. Ta znana pisarka, autorka kilkudziesięciu książek dla dzieci, tłumaczonych na wiele języków, w tym przygód popularnej także w Polsce — Fifi-Pończoszanki (Pippi), wyliczyła sobie, że ze swych olbrzymich zeszłorocznych dochodów sięgających dwóch milionów koron, zapłaci podatek przewyższający tę wartość. Fakt ten opisała w zreszczej bajce, w której oskarżyła jednocześnie rząd o biurokrację. Za sprawą prasy burżuazyjnej, bajka ta nabrała rozgłosu, stając się czymś w rodzaju manifestu niezadowolonych i występujących przeciwko polityce rządu w kwestii podatków. Ze względu na wagę zagad-

nienia oraz osobie autorki, na zarzut odpowiedział minister finansów Gunnar Sträng. Wykazał on pani Lindgren, że popełniła błąd w obliczeniach i mimo wysokiej progresji podatkowej, będzie mogła zachować około 300 000 koron. Stanowi to, w bądź co bądź szczytającej się egalitaryzmem Szwecji, równowartość sześciokrotnych, przeciętnych rocznych zarobków i jest sumą wyższą niż ta, którą dysponuje prywatnie w ciągu roku tenże minister.

Pani Lindgren nie dała jed-

nym względem są ataki prasy zachodniej skierowane przeciwko Szwecji. W serii artykułów, które ukazały się ostatnio na łamach różnych gazet, kraj ten pokazany został w zupełnie innym świetle niż dotychczas. Przedstawiana przez wiele lat jako jedno z najlepiej prosperujących państw świata kapitalistycznego, o rozbudowanej opiece społecznej, w którym standard życia jest wysoki — Szwecja, znalazła się nagle pod pretekstem jako kraj wyzysku podatkowego i zdegenerowanej polityki we-

stepstwa. Z badań ankietowych wynika, że po raz pierwszy od roku 1928 partia socjaldemokratyczna zanotowała w kwietniu spadek popularyzacji poniżej 40 procent głosów wyborców. W tym samym miesiącu opozycyjne ugrupowania centrowe (Partia Centrum, Partia Umiarkowana i Partia Liberalna) uzyskały w sumie powyżej 50 procent głosów. Rezultaty te mogą się jednak jeszcze zmienić i wyciąganie z nich wniosków co do wyniku przyszłych wyborów byłoby pochopne; ostatecznie, także przed głosowaniem w roku 1973 ugrupowania opozycyjne miały wyrażną przewagę.

„Niewdzięczność wyborców”

Partia socjaldemokratyczna, która dzięki poparciu komunistów dysponuje w parlamencie tą samą liczbą mandatów co opozycja, ma nadzieję, iż na wynikach wyborów zaważy po myślna sytuacja gospodarstwa Szwecji. Nie jest to jednak całkowicie pewne. Zdaniem wielu obserwatorów, czynniki materialne nie są obecnie najważniejsze, jeśli idzie o zadowolenie społeczeństwa. Nawet prasa burżuazyjna pisze o „niewdzięczności wyborców”, w mniejszym stopniu interesujących się skuteczną polityką ekonomiczną rządu niż przyszością Bergmana.

Opuszczając kraj, znakomity reżyser oddał do dyspozycji władz cały majątek. Poza ich zasięgiem znajdują się jednak po każde zyski, które czerpie z tytułu eksploatacji swych dzieł za granicą. O jego losy można być więc spokojnym.

Nie da się tego niestety, powiedzieć o rządach socjaldemokratycznych w Szwecji.

JERZY WALASEK

Wymowna kampania

W przeciwieństwie do pani Lindgren, Ingmar Bergman nie pozwolił się wciągnąć na grę przeciwko partii socjaldemokratycznej w Szwecji. Na pierwszej konferencji prasowej po opuszczeniu kraju zorganizowanej w Los Angeles, znakomity reżyser oświadczył jednoznacznie, iż jego emigracja nie miała charakteru politycznego. Nie zmienia to jednak faktu, że wykorzystując akcję władz podatkowych przeciwko niemu do wyjazdu za granicę (z czym nosił się ponoć już od dawna), dostarczył argumentów tym siłom, które z pewnością nie mają nic wspólnego z postępem.

Szczególnie wymowne pod

wewnętrznej, dopuszczającej ingerencję w sprawy prywatne i stanowiącej realne zagrożenie dla społeczeństwa. „Polityka socjaldemokracji na zewnątrz przeobraziła Szwecję w prawie utopijny kraj — pisze amerykański tygodnik „Newsweek” — w rzeczywistości Szwedzi czynią wrażenie coraz bardziej rozczarowanych Szwecją”.

Zauważyć przy tym nie trudno, iż kampania przeciwko Szwecji w niektórych państwach kapitalistycznych zmierzająca wyraźnie w kierunku upiędzenia własnej pieczęci przy cudzym ogniu. Produkuje pod tym względem zwłaszcza prasa springerowska w RFN, wykorzystując okazję by w perspektywie nadchodzących wyborów do Bundestagu pościć nieufność do rządów socjaldemokratycznych.

Polityczna rozgrywka wokół Bergmana ma także inne na-

POZNAŃSKIE

Świat się kręci na łożyskach...

Konstruktorzy i technolodzy powiedzą: „Łożysko jest wyrobem analitycznym, nie wyznaczalnym”. A to oznacza, iż niewiele można w nim zmienić, że każde nowe, nawet najnowocześniejsze, podobne będzie — w konstrukcji, wyglądzie i funkcji, którą przyjdzie mu spełniać — do poprzednich. Zawsze to bę-

dżają się do problemów związanych z jakością. Bo też wie le tutaj robią dla spraw jakości. Słynny łożyskowy koncern SKF z Wiednia z pełnym zaufaniem zgadza się np. firmować swoim znakiem łożyska produkowane w Poznaniu. Od współpracy z SKF zaczęli, a teraz są już samodzielnym, wielkim ekspor-

tem. W tym roku znaczna część spośród zaplanowanych 7 mln łożysk zostanie przekazana na eksport. Produkcja eksportowa będzie wyższa o 60 proc. od ubiegłorocznej.

Aby sobie na taką opinię zasłużyć, by niezawodność wyrobów utrwalić, zorganizowano cały system „walki o jakość”. Rozpoczyna się ona już w momencie projektowania nowego łożyska, a jest ich około 300 „typonumerów” i odmian. Dalszy etap to staranny odbiór jakościowy stali łożyskowej dostarczanej fabryce z krajowych i zagranicznych hut, bo szkoda, aby ludzie męczli się nad produkcją przyszłego buba. A teraz stanowiska robocze: trzeba starannie do każdej pracy dobrać takich ludzi, którzy przy tym właśnie stanowisku czują się najlepiej; pracują najprecyzyjniej i osiągać największą wydajność. Tu już dużo może powiedzieć zakładowy socjolog Barbara Iwankowska-Pawlak. O obserwacji pracy ludzi, o dobieraniu ich zespołowo, o tym jak pomaga się tutaj w pracy „no wym”. Że każdemu otwiera

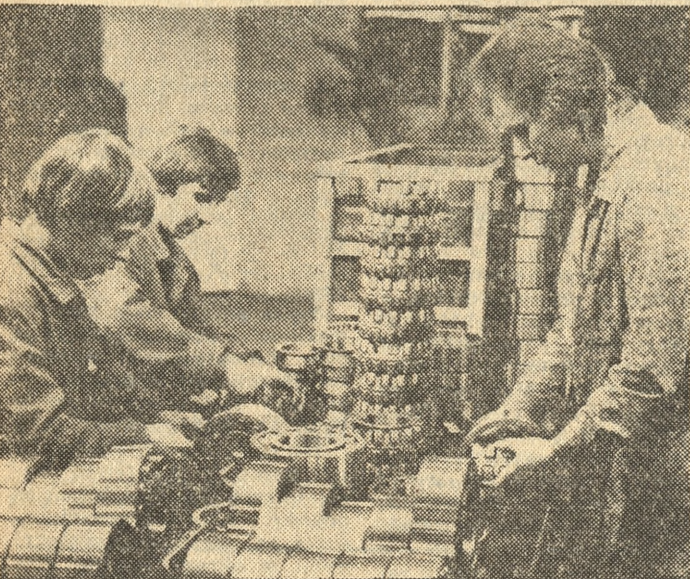
Nikt tutaj pracownika nie karze za to, że przyniósł się do buba. Chodzi o to, aby już w tym momencie detal wyłączyć z produkcji, by nie czekać, aż odrzuci go kontrola. Ona działa wyrywkowo. Gdy zakwestionuje jakość łożyska, ci — którzy je wyprodukowali — muszą całą partię... osobiście przejrzeć i sprawdzić jej jakość. Nie warto więc robić źle.

Tak dbają tutaj o jakość już od kilku lat. W tym roku nie będzie inaczej, zwłaszcza że znów zgłosili swój udział w kolejnym konkursie DO-RO. Ale w tym roku trzeba będzie także zagospodarować wykryte rezerwy produkcyjne. Ma to dać dodatkową produkcję wartości 4,1 mln złotych i ponadplanową produkcję eksportową ocenianą na 1,6 mln zł dewizowych. Chcą zaoszczędzić energię, skrócić postój, obniżyć pracochłonność i przekazać innym zakładom 34 zbędne obrabiarki.

Najważniejszą jednak sprawą dla załogi będzie terminowe rozpoczęcie nowej produkcji łożysk kolejowych. Inwestycja jest w toku i jeszcze w IV kwartale tego roku ma dać 55 000 łożysk. Zakończenie budowy przewidziano na rok 1977. Zdolność produkcyjna tego wydziału: 600 000 łożysk kolejowych rocznie. Wartość produkcji 1,16 mld. zł. Dodatkowe zatrudnienie — około 700 pracowników.

To będą zupełnie inne łożyska niż dotychczas tu produkowane. Wielkie. O innych parametrach i technologiach wykonania. Jak powiadają w PFLT, mają mieć tylko jedną wspólną cechę. Myślą o wysokiej jakości.

MAREK PRZYBYLSKI



Na zdjęciu: montaż łożysk barytkowych w Poznańskiej Fabryce Łożysk Tocznych.

Fot. — S. Wiktor

dzie łożysko: stożkowe, barytkowe, walcowe...

Zetknąłem się z opinią wśród inżynierów (ale chyba nie najlepiej obeznanych z „łożyskową” branżą), że produkcja łożysk to sprawa prosta. Żadnej filozofii. Kilka kuleczek lub wałeczków, pierścien...

W Poznańskiej Fabryce Łożysk Tocznych gdzie dzieje się tymi zastyszczanymi opiniami mówią, że tak mógł powiedzieć tylko ktoś, kto naprawdę nie wie, co to jest łożysko. Żadnej filozofii. Kilka kuleczek lub wałeczków, pierścien...

Jeżeli chce się produkować łożyska o najwyższej jakości, gdy zależy fabryce, aby mieć dobrą opinię nie tylko u odbiorców krajowych, ale i u importerów 70 państw świata, to wtedy zachodzi się problemy technologiczne — produkcyjne, o których nie śniło się niejednemu inżynierowi. A tak właśnie jest w tej poznańskiej fabryce.

— Czy pan wie — mówi kierownik działu kontroli jakości Franciszek Bialecki — że w każdym łożysku odbiorca może reklamować jeden z czterdziestu parametrów: wymiary, bieżnię, efekt tony, skałeczenia, montaż, estetykę, twardość materiału...? Jeszcze 4-5 lat temu wystarczyło do chowanie dokładnych wymiarów (z dokładnością do 0,001 mm i większą — przyp. M.P.), ale dzisiaj obowiązują już producentów inne subtelności. Musimy robić korekcję wałeczków, docierać elementy toczne, dbać o dochowanie makro i mikrofalistości bieżni. Dziś w konkurencji trzeba stawać na takie cechy, jak niezawodność, cichobieżność czy żywotność. W rezultacie produkujemy już tak wytrzymałe wyroby, że urzędnicy, w którym zamontowano łożysko już się zniszczyło, a samo łożysko jeszcze nadaje się do eksploatacji!

10 lat temu braki w PFLT stanowiły 12 proc. produkcji, obecnie — tylko 3 procent. Jest to wskaźnik podobny do używanych przez czołowych światowych producentów. W roku ubiegłym odbiorcy zareklamowali zaledwie 0,0013 proc. wartości produkcji.

Właściwie w tej fabryce wszystkie rozmowy sprowa-

— Patrz pan, co to się z naszym listonoszem dzieje? Dotąd na rowerku dymał, a teraz — jak dygnitarz — samochodem po rejonie jeździ.

Dziwowali się na początku ludzie w wioskach i przysiółkach gmin Rydzyna i Włoszakowice, kiedy ich doręczyciele pocztowi zamiast, jak to przystało listonoszom, chodzić od zagrody do zagrody pieszo lub jeździć motorowerem, przesiadli się do „Syreny”.

Autorejony doręczycielskie zostały wprowadzone eksperymentalnie w trzech gminach województwa leszczyńskiego (po Rydzynie i Włoszakowicach — gdzie od niedawna już kursują zmotoryzowani listonosze, lada dzień podobny wyruszy w okolice Świeciechowy).

Celem tej zmiany jest z jednej strony ulżenie ciężkiej pracy listonoszy wiejskich, a z drugiej zwiększenie obszaru obsługiwanej przez jednego doręczyciela. W ten sposób pocztą zaoszczędzi kilka etatów. W miarę, jak zbierane będą doświadczenia, dyrekcja leszczyńskiej poczty zamierza tę formę pracy doręczycieli upowszechniać.

☆

Jarosław Dudek — doręczyciel z urzędu pocztowego we Włoszakowicach — zaczął rozwozić pocztę samochodem od 12 kwietnia tego roku. Obecnie obsługuje teren dawnych dwóch rejonów doręczycielskich — swój, gdzie przez 18 lat jeździł od domu do domu rowerem, a przez następnych 6 lat motorowerem, oraz rejon kolegi, który teraz rzucił ciężką torbę listonosza i pracuje w urzędzie pocztowym. Ale jak tylko pan Dudek wdroży się do nowego systemu, to rozszerzy swoją działalność na następne dwa rejony w gminie Włoszakowice.

Autorejony, to nie tylko zmiana środka lokomocji wiejskich listonoszy, to także inna forma świadczenia usług pocztowych. Niepodobne byłoby — przy zwiększonym obszarze działania jednego doręczyciela — aby zatrzymywał się on samochodem przy każdej zagrodzie w gęsto zabudowanych miejscowościach, dokąd adresowane są przesyłki. Pocztowcy przeszczepili więc na wieś idee zbiorowych skrzynek na listy, rodom z wielkich kamienic i bloków miejskich. Zainstalowano na wsiach, w miejscach najbardziej ruchliwych, przy sklepach spożywczych, przy stankach autobusowych — zblakowane skrzynki na listy zwykłe i gazety. Tam zmotoryzowany doręczyciel pozostawia drobne przesyłki. Każda rodzina mieszkająca w miejscowości leżącej w autorejonie otrzymuje kluczyk i w dowolnym czasie może sobie wyjąć korespondencję dla niej przeznaczoną. 85 procent przesyłek w torbach doręczycieli kwalifi-



Autorejon, to nie tylko wyposażenie listonosza w samochód lecz także zamontowanie skrzynek pocztowych w najbardziej ruchliwych miejscach wsi.

Fot. — Autor

LESZCZYŃSKIE

Listonosz w „Syrenie”

kuje się do pozostawienia ich właśnie w zablokowanych skrytkach. Pozostałych 15 proc. to przekazy pieniężne, listy polecone i paczki, które listonosz musi doręczyć adresatowi osobiście.

☆

— Ludzie są zadowoleni z tej nowej formy mojej pracy — mówi Jarosław Dudek. — Nie muszą na mnie czekać w domu codziennie o określonej porze, poza tym mogę im dostarczać cięższe paczki, po które dawniej musieliby osobiście się pofatygować na pocztę. Tylko starsi narzekają, że nie mogą sobie uciąć codziennej pogawędki z „listowym”, który dla tych ludzi pozostał częstokroć jedynym łącznikiem z szerokim światem, zastępując im rzadko radio i telewizję, komentując wydarzenia opisane w gazetach. Listonosz bywa nawet doradcą w różnych sprawach, począwszy od urzędowych, a skończywszy na bólu zębów. Teraz to u poszczególnych adresatów bywam w domu najwyżej po kilka razy w miesiącu. A samochód, to dla mnie wielkie udogodnienie, nie muszę ciężkiej torby dźwigać, na deszczu moknąć, pedałować rowerem pod górę i wiatr — mówi zmotoryzowany doręczyciel z Włoszakowic — Tak, teraz jest dużo wygodniej, no i lepiej zarabiam, bo większy mam rejon. „Syrenę” kupiła mi poczta, musiałem tylko wpłacić 10 proc. jej ceny, a teraz co miesiąc placę ratę — 1800 zł. Za każdy kilometr przejechany na służbie dostaję 2,80 zł. Mój rejon, jak już będę jeździł na całego, to prześlę 72 kilometry: z Włoszakowic do Grotnik, Ujazdowa, Boszkowa, Dominic, Dłużyny, Chabielina, następnie do Je-

zierzyc Kościelnych, Zbąrzewa, Gołanic, Krzycka Wielkiego i Małego, Boguszyna, Sądzia i Krzyżowa. 1110 rodzin, Kolec, listonosze z innych placówek dopytują się często, jak mi idzie. Chyba trochę zadowolona i chętnie by poszła w moje ślady. Ale na razie to nie zawsze jest czego zazdrościć. Zbieram pierwsze doświadczenia, sporo już się zebrało pozytywnych i negatywnych zmotoryzowanej służby. Przede wszystkim usprawnienia wy. maga techniczna opieka fachowa nad samochodami doręczycieli. Któregoś dnia wzięłem urlop i pojechałem do PZM-ot w Lesznie na przegląd gwarancyjny mojej „Syreny”. A tam mi powiedziano, żebym pojechał za cztery dni, to może mi przejrzą wóz. Tak być nie może. Ja przecież codziennie muszę jeździć po rejonie, zawsze muszę mieć sprawny samochód. Dlatego chyba koniec nie będzie zapewnienie, takim jak ja użytkownikom samochodów do codziennej pracy, natychmiastowej obsługi lub drobnej naprawy w stacjach PZM-ot czy „Polmozybi”. Stwierdziłem też, że muszę kupić jeszcze jeden akumulator, bo przez częste zapuszczanie silnika wyczerpuje się szybko zapas prądu, a prądnicą nie nadaje z ładowaniem. Jak będę miał dwa akumulatory, to jeden będzie w wozie, a drugi podłączę do prostownika w domu, żeby się ładował. Konieczne też muszę umówić się z którymś z sąsiadów posiadających auta, aby w razie poważniejszej awarii mojej „Syreny” zechcieli mi pożyczyć na dzień, dwa swój samochód. Przecież poczta musi docierać do adresatów regularnie.

TOMASZ TALARCZYK

— Jesienią, zimą i wiosną grzeję się tutaj po kostki w błocie — mówi przewodniczący Komitetu Osiedlowego nr 27 w kaliskim osiedlu Majków, Stanisław Sadkowski, krocząc wraz z dziennikarzem pięknie wyasfaltowaną ulicą, która dzięki takiej nawierzchni została włączona do sieci autobusowej.

Asfaltu nie byłoby ani tu ani na innych ulicach Majkowskiej, gdyby mieszkańcy sami — w czynie społecznym — nie przystąpili do budowy. Podobnie z kanalizacją, wodociągami i elektryfikacją. Także dzięki czynom jest boisko piłkarskie, a obok powstają korty tenisowe i ścieżki zdrowia. Nieco dalej — przy ul. Tuwima — wyrastają fundamenty zapowiadające znaczniejszy obiekt.

Najpierw chcieliśmy tu zbudować szatnię dla sportowców — wyjaśnia. — Już w trakcie realizacji tego projektu zmieniliśmy go, postanawiając, że szatnie będą stanowić tylko fragment osiedlowego domu kultury z dużą salą widowiskową. Brak tej placówki hamował rozwój działalności kulturalno-oświatowej. Postanowiliśmy więc zbudować dom kultury. Gotowość pomocy (w postaci robocizny i finansów) zadeklarowali mieszkańcy, organizacje społeczne, patronackie zakłady pra-

KALISKIE

Samorządnie — nie tylko dla siebie

cy i Wojewódzka Rada Związków Zawodowych w Kaliszu. Dokumentację projektową do mu kultury wykonał w czynie społecznym inż. Zdzisław Adamczyk...

Z pewnością Komitetowi Osiedlowemu w Majkowie uda się to śmiało przedsięwzięcie, skoro wcześniej samorząd ten zdołał sfinalizować wiele innych trudnych inicjatyw. Zostały one zapoczątkowane w roku 1956, kiedy grupa działaczy — m. in. Stanisław Sadkowski, Kazimierz Mendrecki, Józef Mroziński, Stanisław Pracki — „rozkręcała” na pustkowiu o obszarze 100 hektarów budowę osiedla dla pracowników budowlanych z województwa kaliskiego. W 1960 roku powstał samorząd mieszkańców, na którego czele stanął mistrz z „Wistilu” — Stanisław Sadkowski (w tym roku obchodził 40-lecie pracy zawodowej). Postanowiono czynami społecznymi budować ulice i sieć urządzeń komunal-

nych. Początek nie był obiecujący: w roku 1960 wartość czynów wyniosła niewiele — 30 000 zł. Potem działalność społecznych budowniczych na brała rozmachu. W ostatnich latach wartość ich prac co roku szacowana jest na kilka milionów złotych.

Jak do tego doszło? No cóż, trzeba było zachęcać mieszkańców do czynów, tłumaczyć, że są one jedynym sposobem przyspieszonego zagospodarowania osiedla. Inspirowała nie prac społecznych i kierowanie nimi było trudne, bowiem początkowo samorząd skupiał niewielu aktywnych działaczy, którym chodziło o rozwiązywanie wszystkich problemów całego osiedla. (Niektórych mieszkańców interesowało natomiast tylko to, czy ich ulica zostanie wyasfaltowana lub oświetlona). Niemal od początku do najbardziej operatywnych działaczy należał Józef Łazarek, przewodniczący Komisji Gospodarki Komunalnej Komitetu Osiedlowego. Zawodo-

wo pracował w zupełnie innej branży, ale potrafił szybko poznać tajniki budowy ulic, zakładania kanalizacji itp. W tej dziedzinie doszedł do takiej biegłości, że ostatnio podjął pracę na pół etatu w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Budowy Dróg, Ulic i Mostów. Zdziwiał, bo Józef Łazarek ma 72 lata...

Mówiąc o przeobrażaniu się samorządu z garstki działaczy w liczny i prężny kolektyw, stale zwiększający zakres działania, Stanisław Sadkowski podkreśla, że zadecydowało o tym pozyskanie autentycznych sojuszników. Sojusznicy ci to zakłady pracy i organizacje społeczne. Pierwsza (szczególnie „Wistil” i POM) niejednokrotnie spieszyła z pomocą społecznym budowniczym. Wszakże przedsięwzięciem o przełomowym znaczeniu dla wszechstronnego rozwoju osiedla okazało się utworzenie terenowej organizacji partyjnej, a następnie kół osiedlowych różnych organizacji społecznych. Organizacja

partyjna skupia rencistów i emerytów, którzy zawsze znajdują czas na to, by zająć się sprawami osiedla. Wykorzystują przy tym bogate doświadczenia uzyskane w długoletniej pracy zawodowej i społecznej. Znaczną część tych działań oraz Komitetu Osiedlowego weszła w skład władz kół osiedlowych różnych organizacji społecznych i przyczyniła się do ich dobrego startu. Dzięki temu działalność społeczna mieszkańców dotychczas co najmniej jednostronna, bo skupiona głównie na gospodarce komunalnej, coraz wyraźniej po- częła się przejawiać w wielu dziedzinach życia.

Przed wszystkim nastąpił dalszy rozwój opieki nad ludźmi starszymi. Słowo „dalszy” jest tu niezbędne, bowiem od dawna działał na osiedlu klub seniora i to działał tak, że stał się magnesem dla mieszkańców innych dzielnic Kalisza. Teraz była ich w klubie więcej niż seniorów w Majkowskiej. Nie zapomniano wskazać i o tych, którym wiek i zdrowie nie pozwalają uczestniczyć w klubowych zajęciach i imprezach. Opiekunowie społeczni: Ignacy Sobczyk i Stanisław Graczykowski, którym pomagają działacze PKPS i członkinie Ligi Kobiet (mo-

Ochrona środowiska nakazem i obowiązkiem

Zarówno o turystycznych walorach regionu nadnoteckiego, jak i o znaczeniu jego rolniczych zasobów dla gospodarki narodowej pisało już wielokrotnie, nie raz jeszcze przytoczmy informacje natury statystycznej: czterdzieści procent powierzchni województwa stanowią lasy — nie tylko przelotowo, lecz także pod względem jednej z głównych dziedzin gospodarki. Jeziora — jeśli dodać do tego urozmaicony, malowniczy krajobraz, obfitość grzybów w lasach i czystą wodę w znakomitej większości akwenów, przestanie być tajemnicą, dlaczego Pilskie coraz częściej stanowi cel licznych rajdów, miejsc wypoczynku i obozów dzieci i młodzieży.

Obiegowa opinia na temat niewielkiego uszczerbku, jaki galopująca cywilizacja poczyniła dotychczas, pokrywa się na ogół ze stanem faktycznym. Gdyby jednak nieco dokładniej przyjrzyć się skutkom działalności inwestycyjnej w ostatnich kilkudziesięciu latach, mogłoby się okazać, iż do piero niedawno przestano tu podcinać ową przysiółkową gałąź, na której wszyscy siedzimy. Z powodu zbyt pochopnie wydawanych decyzji o lokalizowaniu w rejonie Wyrzyska niewielkich zakładów, większość okolicznych rzek i strumyków to dziś kanały wypełnione ekstremitami przemysłu — „zapomniano” bowiem o równoczesnym budowaniu odpowiednich oczyszczalni ścieków. Podczas eksploatacji złóż piasku nie zawsze dostrzegano zagrożenie obniżania się wód gruntowych. Lokalizując w Czarnkowie Zakłady Płyt Pileńskich, nie uwzględniono tzw. róży wiatrów, co wobec wciąż niewielkiej wydajności urządzeń wychwytyjących pył powoduje zanieczyszczanie powietrza nad miastem.

Uwaga władz zwrócona jest dziś na główne kierunki inwestowania i rozwoju województwa. Jeśli intensywnie rozwijane będzie rolnictwo, trzeba przecież pamiętać o skutkach jego dzisiejszego uprzemysłowienia: buduje się nie tylko fermy hodowlane, ale i przetwórcze produktów rolnych i leśnych, wytwórnie i mieszalnice pasz, wyznacza się wciąż nowe miejsca pod skła-

dy nawozów rozsiewanych („niechcący” również na wody) przy pomocy samolotów oraz pod przymy kiszzonek. Jeśli — także intensywnie — rozwijać się będzie baza dla turystyki, trzeba wydzielić tereny, które zostaną wyłączone spod działalności inwestycyjnej.

W sytuacji progresywnie narastających procesów cywilizacyjnych, dla zapobieżenia ich „ubocznym” skutkom niezbędne jest prowadzenie permanentnej kontroli naturalnego środowiska. Mówiąc o występujących jeszcze w tym zakresie brakach trzeba zacząć od stwierdzenia, iż zaledwie dwa przedsiębiorstwa (Zakłady Płyt Pileńskich i Kopalnia Soli w Wapnie) mają obowiązki dokonywania okresowych pomiarów zanieczyszczania atmosfery (w przebiegującej większości zakładów nie prowadzi się w tym zakresie żadnej dokumentacji). Wniosek stąd, że nie jest to dziś problem, który żywo obchodzi dyrekcje i odpowiednie służby pracownicze. Ale wystarcza chwila refleksji, żeby znaleźć dla tej sytuacji okoliczności, które godzą: kłopoty z obsadzeniem stanowisk i spowodowaniem niezbędnych urządzeń.

W woj. pilskim pewne badania nadal przeprowadzają stacje sanitarno-epidemiologiczne. Od 1 stycznia br. w

Wałczu istnieje Samodzielna Pracownia Badań i Kontroli Środowiska, której pracownicy przystąpili już do tropienia zakładów, które zadymiają powietrze oraz spuszczały do jezior i rzek ścieki przemysłowe (największy kłopot sprawiają mleczarnie i masarnie; posypały się pierwsze kary, także personalne). Utworzenie pracowni, jakkolwiek stanowi istotny krok naprzód, automatycznie nie załatwi jednak żadnego problemu, tym więcej, że jeszcze nie dysponuje ona samochodem-laboratorium i boryka się z kłopotami lokalowymi. W najbliższym czasie utworzona tu zostanie pracownia biologiczna, pomiarowa pracownia ochrony powietrza oraz dział opracowań i dokumentacji. W trzecim etapie rozwoju wałeckiej pracowni zostanie ona przekształcona w Ośrodek Badań i Kontroli Środowiska.

Obserwowane w regionie od paru lat pozytywne tendencje w zakresie przestrzegania podstawowych przepisów mających na celu ochronę środowiska, trzeba obecnie utrwalić, czyniąc myślenie o skutkach każdej podejmowanej decyzji obowiązującą normą postępowania administracyjnego. Potrzebny jest kompleksowy program, uwzględniający najważniejsze problemy ekonomiczne, urbanizacyjne i komunalne. U jego podstaw sta-

nie z pewnością analiza i wszechstronna ocena obecnego stanu rzeczy, prowadzona zarówno przez Wydział Gospodarki Komunalnej, Przestrzennej i Kontroli Środowiska Urzędu Wojewódzkiego jak i podległą mu Samodzielna Pracownię Badań i Kontroli Środowiska w Wałczu. Musi on uwzględniać nie tylko zanieczyszczenie wód i powietrza, ale także źródła powstawania hałasu i wibracji, zagospodarowanie odpadów, ochronę i rozwój szaty roślinnej oraz kształtowanie i ochronę środowiska w planowaniu przestrzennym, wpływ otoczenia na zdrowie mieszkańców, wreszcie — organizację służb ochrony środowiska.

Tak szerokie ujęcie zagadnienia przekracza zarówno możliwości, jak i kompetencje stosunkowo wąskiego grona ludzi, którzy w Pilsku zajmują się wyłącznie ochroną środowiska. Nie jednak nie stoi na przeszkodzie, by korzystać z pomocy nauki i naukowców. Istnieją w tym względzie zarówno dobre tradycje (z Politechniką Poznańską nawiązały współpracę Chodzieskie Zakłady Porcelany i Porcelitu, a z tą samą uczelnią oraz z Akademią Rolniczą w Poznaniu władze wałeckie), jak i praktyka dnia dzisiejszego: zagadnienie ochrony naturalnego środowiska uwzględniono w przygotowywanej przez Instytut Turystyki GKKFiT koncepcji rozwoju turystyki i jej zaplecza w woj. pilskim. Cel jest szczytny, a dzisiejszych dokonających na celu uszczelnienie malowniczego regionu przed tymi kłopotami, z jakimi borykają się wysoko uprzemysłowione dzielnice kraju, historia z pewnością nam nie zapomni.

ZYGMUNT ROLA

KONIŃSKIE

Wróćmy do kamienia

szczy domów. Kamień rzadko jest nieobrabiany, bywa natomiast, że nie poprzestaje się na prostym obtłukiwaniu nierówności a szlifuje się go, by przypominał cegłę.

Nie względy estetyczne kierują ludźmi budującymi z kamienia swe domy. Znamy trudności w zaopatrzeniu się w materiały budowlane. Zamiast więc jeździć w poszukiwaniu cegły, wykorzystują ogólnie dostępny materiał, sprawdzony przez pokolenia. Bo oprócz tego, że jest go pod dostatkiem, kamień ze Świnic spełnia konieczne wymagania. Dobrze trzyma ciepło, mieszkania są suche.

Największym natomiast mankamentem jest brak mechanizacji wydobycia. Robi się to do tychczas ręcznie, każdy indywidualnie. Ot, po prostu, gdy chce się ktoś budować, bierze łopatę, młotek i idzie w pole. Wiele jest miejsc, w których kopie się ten kamień. Najpopularniejsze są pokłady w Rożniatowie, kilka kilometrów od Świnic Warckich, już na terenie gminy Uniejów. Są to często pola prywatne, nie używane jednak, bo pod płytą, nie raz nie sięgającą metra warstwą ziemi, zalega kilka metrów kamienia.

Faktem jest, iż posiadanie na swoim terenie pokładów łatwego do wydobycia kamienia, powinno być skrzętnie wykorzystywane przez miejscowe władze. Stwarza to możliwość szybszego niż dotychczas budownictwa mieszkaniowego i inwentarskiego, lepszego wykorzystania otrzymywanych przydałów cegły i cementu.

Można przecież np. premiiować rolników, budujących z kamienia — pierwszeństwem w otrzymywaniu cegły koniecznej do budowy narożników budynków, okien i drzwi. Należałoby też chyba premiiować tych, którzy nie czekając na przydział państwowych materiałów budowlanych, wznoszą obory i chlewnie także z kamienia. Nie powinno być wypadków, jaki spotkał rolnika spod Świnic Warckich, Ka-

zimirza Prażnowskiego, iż po uprzednich zapewnieniach i rozebraniu obory, z braku 2500 cegieł i pewnej ilości prętów nie mógł rozpocząć budowy nowej. W rezultacie musiał trzymać przez całą zimę zwierzęta w stodole. Na szczęście ma już ten rolnik zapewnienie nowych władz gminnych i otrzyma potrzebne materiały z pierwszego przydziału.

By „rozkręcić” budownictwo z rożniatowskiego kamienia, wystarczy najprostsze urządzenie. Ot, jeden sypchacz do zdejmowania warstwy ziemi, jakiś taśmociąg. Można by wtedy kamienia pozyskiwać o wiele więcej, taniej, otrzymując przy okazji z odpadków wartościowy materiał do budowy dróg, które też wymagają tu wielu starań.

Ponoć rozważa możliwość półprzemysłowego wydobycia kamienia Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych; byłby to chyba najlepszy gospodarz. Byle tylko, jeśli się WZKR wydobycia podejmie, nie traktował tej działalności dochodowo. Teren to rolniczy więc atrakcyjnością ceny tego materiału budowlanego i wzięciem na siebie kłopotu z jego wydobyciem, można jeszcze szerzej zainteresować nim rolników. Rezultatem tej inicjatywy będzie przecież wieś lepsza, więcej produkująca.

Po rozpoznaniu ilości i objętości pokładów, można by też pokusić się o sprzedaż kamienia dla budujących się także poza rejonem jego występowania. Myślę tu o budownictwie jednorodzinnym. Uroda i przydatność domów wzniesionych z takiego materiału, zapewniłaby wystarczającą liczbę kupujących.

Jak widać możliwości wykorzystania naturalnych pokładów kamienia pod Świnicami Warckimi są duże. Nakłady finansowe konieczne do poniesienia — niewielkie, natomiast duże korzyści społeczne, już teraz dające się przewidzieć.

WOJCIECH PLUTOWSKI

Trzy tysiące do pensji



Kiedy używamy określeń „spożycie indywidualne”, „konsumpcja zbiorowa” mamy na myśli sposób podziału tej części dochodu narodowego, którą społeczeństwo może skonsumować, po odłożeniu środków na inwestycje i inne akumulacyjne cele. Stąd też tematem rozważań w kręgu znanych i przy innych okazjach nie są ogólne reguły podziału — lecz propozycje i życzenia dotyczące korekt w proporcjach i w dynamice tej części funduszu spożycia, która dochodzi bezpośrednio do rąk pracujących w formie wypłaty — za pokwitowaniem, i tej — z której korzysta każdy, kto jest obywatelem polskim, uczęszcza do szkoły lub na uczelnię, chodzi do kina i teatru, je w stołówce, jeździ na wczasy, chodzą, słowem — żyje.

Spożycie indywidualne, to konsumpcyjny odpowiednik dochodów osobistych, które biorą się z pracy wynagradzanej płacą. Reguła podziału według pracy jest jedyną, odpowiadającą poczuciu socjalistycznej sprawiedliwości, zasadą wyznaczenia. Zrównanie płac, bez względu na wydajność, kwalifikację, wkład, jest nie do przyjęcia przez klasę robotniczą, przez społeczeństwo, gdyż byłaby to równość pracowitych i leniwych, prowadząca do rezygnacji z coraz ambitniejszych celów, z lepszej jakości życia.

Konsumpcja zbiorowa (a jest to określenie nieco bałamutne, gdyż każdy korzysta z tej części osobistej, indywidualnej) — to z kolei odpowiednik świadczeń społecznych, udzielanych — rzecz można — w naturze, bez pośrednictwa pieniądza. W tej grupie znajdują się różnorodne usługi socjalne, bytowe i kulturalne, świadczone darmowo lub za częściową tylko odpłatnością. Ochrona zdrowia, opieka społeczna, kultura i sztuka, sport, turystyka, wypoczynek, oświata i wychowanie, to właśnie ogromne obszary konsumpcji zbiorowej, na których każdy obywatel skorzystać może ze swojej części za darmo lub poniżej wartości. Cechą charakterystyczną ustroju socjalistycznego jest właśnie finansowanie wielkiej części społecznego życia ze środków społecznych.

Przy porównywaniu sum do chodu narodowego na mieszkańca krajów socjalistycznych i kapitalistycznych, mieć więc trzeba w pamięci tę właśnie różnicę, sprawiającą, iż warunki życia w ustroju o sprawiedliwych regułach podziału — według pracy — są lepsze niż by to wynikało z zestawienia sum dochodowych z najbogatszymi spośród krajów, w których dochód narodowy dzieli się według własności.

Naturalnym dążeniem społecznym jest zwiększenie stopy spożycia zbiorowego bezpłatnych lub wybitnie ulgowych form obsługi życia. Jeśli by jednak pomyśleć o tym, że w rzeczywistości — w pierwszym rzędzie — opinie, wówczas rychło ujawnia się różnica zdań. Za coraz większym zasięgiem spożycia zbiorowego opowiedzą się, rzecz jasna, wszyscy, jeśli możliwości społeczeństwa wyrażane przez za-

sobność państwa są nieograniczone.

Jeśli jednak wskutek stanu państwowej kasy trzeba wybierać, to wówczas bezdzielni wykażą mniejsze zainteresowanie powszechnością bezpłatnego nauczania na poziomie średnim, ludzkiej młodości i zdrowiu — opieką społeczną i ochroną zdrowia, czy posiadacze samochodów — komunikacją zbiorową.

Zatem w skali makro należy wybierać — mając na uwadze całą komplikację sytuacji — reguły sprawiedliwości nakazujące ochronę grup społecznych gorzej sytuowanych i z czasem konieczność preferowania tych, którzy pracują najwydajniej, najwięcej wnosząc do dochodu.

Z punktu widzenia skuteczności kierowania wszelkimi podwyżkami płac są snajperskim strzałem do tarczy, dopingi piąco doprowadza się do każdego stanowiska roboczego. Natomiast decyzje w sferze spożycia zbiorowego mają skutki ograniczone, jeśli idzie o zwiększenie wydajności, a zatem dochodu narodowego. A przecież najpierw trzeba uzyskać możliwości podziału, a dopiero później dzielić...

Nie wydaje się zatem, aby kwestię „indywidualnie, czy zbiorowo” można rozstrzygnąć przy okrągłym stole, jako regułę daną raz na zawsze, jako dyrektywę działania. Kwestia najważniejsza pozostaje wielkość dochodu narodowego, w którą — reguły podziału. Potwierdza to znakomicie praktyka ostatnich lat, kiedy to fundusz spożycia indywidualnego zwiększał się szybko i odzwrotnie.

A przecież był to równocześnie czas niemiernie odczuwalnego wzrostu i wybitnego zwiększenia zasięgu funduszu spożycia zbiorowego — owych świadczeń społecznych w naturze. Wprowadzono bezpłatną opiekę lekarską dla całej ludności wiejskiej, uprawnienia robotników do otrzymania zasiłków chorobowych, zrównanie z uprawnieniami pracowników umysłowych. Zwiększono uprawnienia kobiet wychowujących dzieci, przedłużono płatne urlopy macierzyńskie, bezpłatne urlopy opiekuńcze.

Ta właśnie część spożycia zbiorowego, przeliczona na mieszkańca, w roku 1965 wyniosła 1462 zł, a pomiar dokonany przed rokiem wykazał, iż przeciętna wartość spożycia zbiorowego przekroczyła 3000 zł. Tyle właśnie, w ujęciu przeciętnym, rzecz jasna, może każdy rocznie doliczyć do swojej pensji z tego tytułu, że żyje w Polsce, że korzysta z prawa opieki lekarskiej, kształcenia, wczasów itp.

Zatem końcówka trzydziestolecia, była czasem wyjątkowego nasilenia zarówno dynamicznego spożycia indywidualnego, jak i zbiorowego, opartego na przyspieszeniu gospodarczego wzrostu.

Ta równoległość narastania spożycia indywidualnego i zbiorowego, jedynie racjonalna i skuteczna forma podziału, utrzymywana będzie w przyszłości, co jednoznacznie wynika z postanowień VII Zjazdu. Czterokrotnemu zwiększeniu dochodu narodowego do roku 1990 i — proporcjonalnemu — dochodów osobistych, towarzyszyć będzie również dynamiczne rozszerzenie form uczestnictwa zbiorowego.

A więc: i spożycie indywidualne i konsumpcja zbiorowa. Nie jest to rozwiązanie połówkowe, lecz realistyczne i racjonalne.

ROMAN LENCEWICZ

STRONA

GŁOS — 19 V 1976

Udany start w pięciolatkę żerańskiej FSO

W ciągu czterech pierwszych miesięcy br. załoga Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu wyprodukowała prawie 44 000 samochodów „Fiat 125 p”, tj. kilkaset więcej niż planowano. W tym czasie osiągnięto również 30-procentowy wzrost eksportu na rynki krajów strefy dolarowej.

Do końca br. fabryka ma wyprodukować 121 000 samochodów i tzw. standardów czyli kompletnych elementów do montażu gotowych pojazdów u odbiorców.

Pomyślny start jest tym cenniejszy, że zadania tegoroczne wykonywane są w FSO z ważnymi dla przyszłości fabryki inwestycjami.

W czwartym kwartale br. rozpocznie pracę nowoczesna tłocznia, wyposażona w automatyzowane prasy; buduje się też nowa hala produkcji zespołów podwozia. Uruchomienie tych obiektów i rozbudowa innych wydziałów pozwoli w przyszłości zwiększyć produkcję samochodów osobowych na Żeraniu do 160 000 rocznie.

W tej chwili w wielu węzłach produkcyjnych fabryki przekroczono już pierwotnie zakładane możliwości wytwórcze i praca trwa na trzy zmiany. Stąd też znaczenie inwestycji i modernizacji fabryki. Drugie zasadnicze źródło wzrostu produkcji, to ujawnione przez załogę FSO rezerwy.

TELEWIZJA

„Stara kobieta wysiaduje”

Teatr odchodzący od realizmu, stosujący skrót myślowy, metaforę, bliski grotesce — zaczyna coraz częściej trafiać na ekrany telewizyjne. Po „Matce” Witkacego następną tego typu sztukę „Stara kobieta wysiaduje” Ta deusza Różewicza — oglądaliśmy w poniedziałkowym Teatrze Telewizji. Przedstawienie reżyserował Kazimierz Braun, wychowanek poznańskiej polonistyki, tworca, którego realizację teatralną utworu Różewicza głoszą od lat w kraju.

„Stara kobieta wysiaduje” jest dramatem przejmującym. Mówi o próbie zachowania życia, konieczności uzyskania tożsamości w świecie zagrożenia, destrukcji. Kiedy zwali smieci są wszechogarniający pejzażem, kiedy tylko ślepiec potrafi jasno określić, którydy dalej iść. Dla mnie zbyt rozpaczliwe to przesłanie. Dzisiaj młoda sztuka znajduje przecież wartości, na których człowiek może się wesprzeć. Dla Różewicza świat jest rozbity, pęknięty wewnętrznie. Jest to jednak ból humanisty.

Spektakl Brauna to wybitne osiągnięcie artystyczne. Stosując technikę filmową, stworzył on przejmujący pejzaż pustki i zagubienia. Miało to przedstawienie coś z filmów Felliniego, z ich smutnego liryzmu. Tak boleśnie ironiczne, niejednoznaczne — „a obecnie widząc to, wybuchaliśmy śmiechem, druzdy śmiechem (...) aby to zrozumieć, trzeba być ciałem człowieka”...

Spektakl zrealizował ośrodek teatralny we Wrocławiu, gdzie Braun w tej chwili kieruje Teatrem Współczesnym. Warta podkreślenia jest dobra gra aktorów, z Marią Zbyszewską w roli tytułowej. (bran)

Paradoksy XX wieku

Pechowcy...

Gazeta „Financial Times” przeprowadziła analizę porównawczą stanu podstawowych gałęzi przemysłu Wielkiej Brytanii oraz jej partnerów w EWG. Jak wynika z tego zestawienia — w hutnictwie stali, energetyce, przemyśle lotniczym i stoczniowym, transporcie kolejowym i żegludze Anglijcy zechcieli na ostatnie miejsce we Wspólnocie. Komentując tę niewielką sytuację sąsiada zza kanału La Manche dziennik „Financial Times” dochodzi do wniosku, że: „Wielkiej Brytanii po prostu się nie powiodło — nie została dostatecznie zmodernizowana. Podczas gdy np. RFN, Japonia i Francja musiały odbudowywać swój przemysł, co stało się okazją do jego unowocześnienia, brytyjska gospodarka uwięzła w krepacji jej rozwój przestarzałych strukturach...” (PAT)

Rodzina, kobieta i dziecko w centrum polityki społecznej

Przeszło 70 proc. kobiet w tzw. wieku produkcyjnym pracuje zawodowo. W ciągu ostatnich 15 lat odsetek pracujących (poza rolnictwem) wśród kobiet np. w wieku 25—29 lat wzrósł z 52,3 do 78,2 proc. Równocześnie ok. 300 000, a więc połowa ogólnej liczby dzieci rodzących się co roku w Polsce, przychodzi na świat w rodzinach, w których matka pracuje.

Kobiety w zdecydowanej większości nie chcą zrezygnować ani z ambicji zawodowych, ani też z radości macierzyństwa. Obie te role używają w ostatnim okresie tę samą, wysoką rangę. Celem zaś, do którego zmierza polityka społeczna, jest ułatwienie kobietom ich łączenia, a w perspektywie — stworzenie warunków, które zapewnią pełną swobodę wyboru między pracą zawodową a wyłącznym poświęceniem się wychowaniu dzieci.

Potwierdza to długi rejestr decyzji podjętych w ostatnich latach z myślą o poprawie sytuacji matki pracującej i warunków opieki nad dzieckiem. Przypomnijmy choćby przedłużenie pełnopłatnych urlopów macierzyńskich oraz zwolnień na opiekę nad chorym dzieckiem, czy też wprowadzenie w br. jednorazowych zasiłków z tytułu urodzenia dziecka. Wydatnie zwiększyła się pomoc państwa dla rodzin skromnie sytuowanych.

W parze z rozwojem usług socjalnych idzie troska o ochronę zdrowia matki i dziecka. Rozszerzono sieć poradni dla kobiet, w zakładach pracy przybiera gabinetów specjalistycznych, organizowane są oddziały pracy chronionej dla kobiet ciężarnych. Szczególną troską otaczane są w przedsiębiorstwach i zakładach pracy samotne oraz rodziny wielodzietne. Przyjmuje się im w pierwszej kolejności miejsca w żłobkach i przedszkolach, skierowania na kolonie i wczasy rodzinne.

Obowiązki zawodowe i macierzyńskie najtrudniej jest pogodzić w okresie pierwszych 3 lat życia dziecka. W opinii części lekarzy i psychologów, najkorzystniejszą dla rozwoju dziecka jest bezpośrednia i stała opieka matki w tym okresie. Z innych środowisk dochodzą głosy o ekonomicznej nieopłacalności rozwiązania, jakim są żłobki: o wysokich kosztach ich utrzymania i stratach, jakie ponoszą zakłady w wyniku zwolnień pracownic na opiekę nad dziećmi, które w żłobkach częściej chorują. Zdania w każdym razie są podzielone, a przykład innych krajów socjalistycznych dowodzi, że zarówno urlopy na opiekę nad dzieckiem, jak i żłobki są tak samo popularne.

Umożliwienie kobiecie wyboru formy opieki nad małym dzieckiem jest dziś jednym z podstawowych problemów polityki społecznej. Sporo już w tym kierunku zrobiono. Przedłużone do trzech lat urlopy bezpłatne na wychowanie dziecka zapewniają pracownikom m. in. prawo do pełnej pomocy lekarskiej, zasiłki rodzinne na dzieci oraz powrót na to samo lub równorzędne stanowisko.

W Galerii Nowej przy poznajskim Teatrze Nowym, działającej pod patronatem ZW ZSMP oraz redakcji „Głosu Wielkopolskiego” — kołejna impreza. Tym razem jest to ekspozycja fotografii Jacka Kulma.

Ten młody fotografik, plastyk z wykształcenia, publiczności poznańskiej przedstawił się po raz pierwszy w 1969 roku, kiedy to prezentował swoje „Impresje włoskie” — rezultat podróży po Italii. Od tego czasu wydaliśmy jego zdjęcia na licznych wystawach, z których niestety wyszły tylko nagrody i inne wyróżnienia. J. Kulm pierwotnie interesował się architekturą i reportażem. Wnet jednak zmienił upodobania. Podjął w pewnym okresie współpracę z różnymi teatrami i one dostarczyły mu inspiracji artystycznych. Poszukiwania twórcze w tej dziedzinie znajdował najpierw na scenach studenckich; teraz zainteresował się Teatrem Tańca Conrada Drzewieckiego. Zafascynował go ruch, który w wielu późniejszych obrazach stał się głównym motywem treści i kompozycji zdjęć.

Odpowiednie operowanie światłem, komponowanie form przestrzennych dla nadania im należącego kształtu i koloru plastycznego, oscylującego często ku czystej grafice — oto tło poszukiwań tego autora. Postacie nie są na jego fotografiach punktem dominującym. Najważniejsze jest pokazanie ruchu po przez rozmaite dobieganie formalne — multiplikacje, dzielenie

sko. Mimo to z urlopów tych korzysta ok. 150 000 kobiet, a więc jak się szacuje, zaledwie szósta część pracowników do tego uprawnionych. Dzieje się tak po części z obawy kobiet, zwłaszcza wykonujących odpowiedzialną pracę, przed zahamowaniem ich rozwoju zawodowego. U większości jednak niechęć do urlopu bezpłatnego wynika z pobudek ekonomicznych, z troski o budżet rodzinny. Dlatego ważnym po sunięciem ułatwiającym części kobiet tę decyzję jest niedawne rozporządzenie Rady Ministrów umożliwiające podjęcie w czasie urlopu bezpłatnego pracy zarobkowej m. in. w niepełnym wymiarze godzin.

Drugim kierunkiem działania jest rozwój sieci żłobków, na które — mimo zgłaszanych tu i ówdzie zastrzeżeń — nadal jest ogromne zapotrzebowanie. Ich liczbą w porównaniu z 1970 r. zwiększyła się o ok. 30 proc. Mimo to, jak się szacuje, wystarcza ich jedynie dla 10—15 proc. dzieci. Dlatego tak ważne jest wykoonywanie w terminie zadań planowych w zakresie budowy żłobków. Niestety nie zawsze tak jest. Warto więc przypomnieć o wielokrotnie potwierdzonej zasadzie polityki społecznej państwa: priorytetu dla opieki nad kobietami wychowującymi małe dzieci, m. in. drogą zwiększania miejsc w placówkach wychowawczych. (PAP)

FOTOGRAFIKA

Dalekie od dokumentu

plaszczyny oraz operowanie gradacjami tonalnymi. Te ostatnie uzyskuje J. Kulm poprzez koloryzację sepiową. Sprawia ona, że zdjęcia nabierają swoistego wyrazu, podkreśla plastyczność postaci i formy. Tego efektu nie uzyskaliby się poprzez wyłączenie operowanie czerniami i bielami. Sepia łagodzi zarazem kontrastowość, a uwypukla potrzebne szczegóły.

J. Kulm nie poprzestaje na uzyskaniu już rezultatów swych poszukiwań. Widzi w tańcu i balce możliwości uatrakcyjniania

Kolejne wstrząsy sejsmiczne w rejonie Friuli

Po kilku dniach względnego spokoju, rejon Friuli — Wenecji — Julijskiej w północno-wschodniej części Włoch znowu nawiedziło trzęsienie ziemi. W poniedziałek wieczorem wstrząs sejsmiczny o sile 6 st. w 12-stopniowej skali Mercallego dał się odczuć zwłaszcza w miejscowości Osoppo, gdzie mieszkańcy już wcześniej opuścili swe domy i Osoppo jest tymczasowo wykludnione. Z pospiechem ewakuowano po poniedziałkowym wstrząsie rannych i chorych, którzy znajdowali się w miejscowym szpitalu. Na szczęście w wstrząs, jak i dwa słabsze, jakie dały się odczuć w tym samym dniu, nie spowodowały ofiar w ludziach ani poważniejszych strat materialnych. W sumie, poczynając od 6 maja, kiedy rejon Friuli — Wenecji Julijskiej został nawiedzony przez katastrofalne trzęsienie ziemi, w tej części Włoch zarejestrowano 76 wstrząsów sejsmicznych.

Według ocen organizacji zwłokowych, w Udine, straty materialne, będące rezultatem trzęsienia ziemi, wynoszą ok. 1,64 mld dolarów.

We wszystkich miejscowościach, które ucierpiały w wyniku katastrofalnego trzęsienia ziemi, dnia 6 maja, w zasadzie zostały zakończona akcja poszukiwania osób, zasypanych pod ruinami zniszczonych domów. Jest ona jeszcze kontynuowana w Gemona — mieście, w których kataklizm osiągnął największe rozmiary. Obecnie rozpoczyna się usuwanie ruin.

W okolicy Udine przybyło 10 operatorów ciężkiego sprzętu, którzy wezmą udział w oczyszczaniu terenu. (PAP)

Konflikt w Ulsterze przybiera na sile

W Irlandii Północnej nadal szaleje krwawy terror. Do 11 ofiar, które poniosły śmierć w minioną sobotę i niedzielę do szły w poniedziałek 4 dalsze. Dwie podstawowe organizacje prowadzące kampanię ślepego terroru (represyjną katolików) tzw. skrzydło tymczasowych Irlandzkiej Armii Republikańskiej i protestancka Liga Obrony Ulsteru (UDA) zapowiedziały, że każde zabójstwo będzie pomszczone w myśl zasady „oko za oko...”. Sądzi się, że za śmierć 5 policjantów, którzy zginęli w sobotę i niedzielę odpowiedzialność ponosi IRA, natomiast 6 cywilów, którzy zginęli w tych dniach — to ofiary UDA.

Jak pisze agencja UPI, krwa wy etap konfliktu domowego w Irlandii Północnej tj. od 1969 roku pochłonął 1519 ofiar śmiertelnych. (PAP)

Skąd pochodzą zdeponowane miliony

Czy Maria Estela Peron stanie przed sądem?

Stołeczny dziennik argentyński „La Razon” podał, że w filii banku hiszpańskiego „Banco de

Santander” w Buenos Aires wykryto depozyt na nazwisko byłego

Dziennik podaje, że na koncie znajdowały się miliony pesos i w razie przypuszczenia, że pieniądze pochodzą z funduszy związkowych i przekazów polityków. Pod koniec ubiegłego tygodnia władze śledcze wykryły, iż w Ministerstwie Opieki Społecznej zdeponowane były pieniądze przeznaczone na finansowanie kampanii wyborczej na rzecz reelekcji pani Peron w 1977 roku na stanowisko prezydenta.

M. Peron po 21 miesiącach sprawowania władzy została pozbawiona na urzędzie prezydenckim 24 marca br. w wyniku wojskowego zamachu stanu i przejęcia rządów przez obecną ekipę gen. Jorge Videla. Została ona umieszczona w położonej ok. 2000 km od Buenos Aires podgórskiej rezydencji w okolicach Bariloche u stóp Andów. Wkrótce potem stołeczny

urząd prokuratorski wszczął dochodzenie przeciwko pani Peron w związku z zarzucanymi jej nielegalnymi operacjami finansowymi, zwłaszcza w postaci przelewów poważnych sum z funduszy publicznych na konta prywatne w kraju i za granicą.

W ostatnich tygodniach pani Peron odwiedziła w podgórskiej rezydencji przedstawicieli prokuratury w celu zebrania zeznań. Przypuszcza się, że pod koniec maja zostanie zakończony dochodzenie wobec niej i wysokich funkcjonariuszy byłego rządu peronistycznego. Prokuratura podejmuje wówczas decyzję w sprawie ewentualnego postawienia ich przed sądem. Wiadomo, że w takim przypadku sprawa pani Peron będzie rozpatrywana wyłączenie w ramach cywilnego wymiaru sprawiedliwości. Jak informowaliśmy, agencja zachodnie powołała się na dobre poinformowane koła argentyńskie utrzymujące, że w przypadku wyroku skazującego, pani Peron zostanie ułaskawiona przez prezydenta republiki, a następnie wydalona z kraju. (PAP)

Żywność z PGR

Dokończenie ze str. 3

— Wielkopolska gospodarka państwowa, będąc przez wiele lat swoistym poligonem doświadczalnym, zrodziła ideę kombinatów. Nie powinniśmy więc mieć większych kłopotów z reorganizacją sposobu zarządzania. Jaką rolę wyznaczą kombinatom?

— Uważamy je za jedną z form usprawniania organizacji pracy i zarządzania. Chodzi bowiem o stworzenie przedsiębiorstw dużych, o zwartych kompleksach ziemi, wyspecjalizowanych kierunkach produkcji, zapewniających zaopatrzenie miast wojewódzkich i centrów przemysłu oraz dostawy surowca dla przemysłu rolnopospolnego naszego regionu. System kombinatów wymaga jednak zmiany profilu produkcji i zakresu inwestycji. Musimy go doskonalić w następnych latach. Wielkopolskie PGR-y, tak jak dotychczas, postarają się utrzymać w krajowej czołówce producentów żywności.

Rozmawiała:

MARIA POLCYNOWA

MUZYKA

Zwycząjnie dobry koncert

brze z wszystkimi technicznymi zawiłosciami skrzypcowej partii Koncertu Karłowicza i wykazała przy tym muzykalność i wdzięk dojrzałej artystki. Najbardziej jednak ucieszyło mnie brzmienie jej skrzypiec, świadczące o wrażliwości solistki na czystość, jasność i temperaturę barwy dźwięku. A jest to jeden z podstawowych warunków, by gra na skrzypcach można było komuś sprawić przyjemność. Dlatego

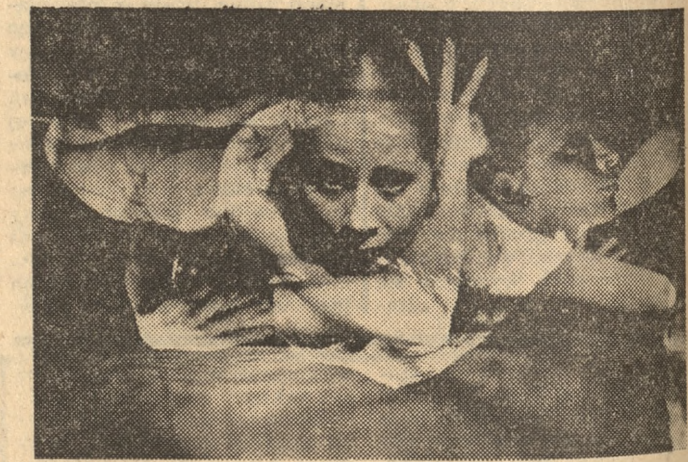
Orkiestra Filharmonii Poznańskiej prowadzona przez Krzysztofa Missonę towarzyszyła soliste w sposób nie budzący istotnych zastrzeżeń. Dyrygent potrafił znać komie dosłownie się do interpretacji skrzypczki i utrzymać brzmienie zespołu w należytym proporcjach, dzięki czemu solowa partia nie zeszła nigdy z pierwszego planu, co w tym utworze ma zasadnicze znaczenie. Solistce sprzyjało upodo

śluchając gry tej skrzypczki bytem skłonny wybaczyć jej — nie licząc przecież — zachwiania intonacyjnego (zwłaszcza w I części utworu), zbyt umiarkowaną skalę dynamiki oraz odrobinę za płacziwie potraktowaną Romanzę.

banie Missony do miękkości brzmienia orkiestry, które udaje mu się osiągać przy jednoczesnym stosowaniu znacznych różnic dynamicznych. I nawet w bardzo mocnych momentach orkiestra nigdy nie brzmiała ostro i twardo.

Taka łagodność brzmienia jest na pewno dużym walorem. Ale wydaje się, iż przesadna o nią dbałość w Uwerturze do „Wolnego strzelca” Karola Marii Webera odebrała dziełu trochę rumieńców życia. Do tej romantycznej muzyki wkłada się po prostu wyrazowa monotonia. Miłym zaskoczeniem była za to dla mnie kończąca imprezę IV Symfonia B-dur Ludwika van Beethovena. Nie rezygnując z charakterystycznej dla siebie kultury i precyzji brzmienia, Missona odtworzył tę kompozycję z pasją i temperamentem, a zarazem tak umiejętnie wypracował i wyeksponował co ciekawsze szczegóły partytury, że to właśnie wykonanie IV Symfonii mogę uznać za jedno z bardziej interesujących, jakie dotychczas słyszałem.

ANDRZEJ SATURNA



Fot. — J. Kulm

Bokserki mistrz Polski — Kazimierz Przybylski:

Teraz marzy mi się Montreal

Boks jest w Koninie sportem najbardziej popularnym. Miejscowe Zagłębie od dwóch sezonów walczy w pierwszej lidze. Rozgrywki roku 1976 nie były jednak dla konińskich bokserów zbyt pomyślne. Przegrane mecze, po raz pierwszy, spowodowały, iż tytuł najlepszego zdobył przez Kazimierza Przybylskiego w wadze piórkowej na niedawnych mistrzostwach Polski przyjeżdżając z dużym zadwole- niem. Choć trudno na podsta- wie tego jednego zwycięstwa mówić o poziomie bokserów całego klubu, ma jednak ko- niński sport pierwszego w swej historii mistrza Polski. Z tej okazji poprosiliśmy o roz- mowę Kazimierza Przybyl- skiego i jego trenerów.

— Jeszcze raz gratuluję panu sukcesu, proszę powiedzieć, jak przyjechał pan zwycięstwo w Ko- ninie — myśle o kolegach klubo- wych i jego kierownictwie?

— To były dla mnie na- prawdę przyjemne dni, otrzy- małem wiele gratulacji, także koledy klubowi przyjęli mnie bardzo serdecznie.

— Tuż przed mistrzostwami miał pan kłopoty ze zdrowiem. Czy może pan przystąpić już do normalnych treningów z myślą o olimpiadzie?

— Do mistrzostw przygoto- wywałem się — z powodu kontuzji — tak naprawdę tyl- ko przez dwa tygodnie. Teraz czuję się dobrze i po kilku- dniowym, czynnym, odpoczyn- ku rozpoczynam przygotowa- nie. Olimpiada marzy mi się, ale wiem, że przed tym czeka mnie wiele pracy na zgrupo- waniu w Zakopanem. Jedzie- tam z mną również trener Tadeusz Grzelak, by czuć nad moją formą, gdyż z do- świadczenia wiemy, że wyma- gam trochę innych porcji ćwiczeń. (Już przebywają oby- dwaj w stolicy Tatr — przyp. red.).

— Jest pan od początku wycho- waniem Zagłębia — nieczęsto to wypadek w tym klubie. Proszę wy- mienić pana zdaniem najważniej- sze w karierze pojedynki?

— Było takich zwycięstw kilka. Najpierw mistrzostwo Polski juniorów w 1972 roku,



„To nie laurka, ale zawdzięczam im właściwie wszystko” — mó- wi Kazimierz Przybylski siedzą- cy między trenerami: Tadeuszem Mojciewiczem — z prawej i Ta- deuszem Grzelakiem — z lewej.

Fot. — R. Fórmanek

potem dwukrotne zwycięstwo w 1973 i 1974 roku w zawo- dach o Złoty Pas Polusa. Naj- bardziej jednak w swojej do- tychczasowej karierze cenię sobie zwycięstwo odniesione w Opolu przed dwoma laty nad mistrzem Europy — Niem- cem Foersterem.

— Oglądając pana walki w mi- strzostwach Polski podkreślano zmiany stylu, w jakim pan zwy- cieżał poszczególnych przeciwni- ków, no i świetną pracę nóg. Któ- ra walka była najtrudniejsza?

— Mam taką zasadę, że przed walką staram się nie dowiadywać zbyt wiele o prze- ciwniku — bo to przy lep- szych może peszyć — dopiero na ringu oceniam kto prze- ciw mnie walczy i wtedy przy- muję taki styl, który daje mi najwięcej szans. Najtrudniej- szym rywalem był Kosedow- ski.

— Siedzi pan między swoimi dwoma trenerami...

— No właśnie. Im pierw- szym dziękowałem po zwycię- stwie. Tak się składa, że pod opieką Tadeusza Mojcewicza zdobyłem mistrzostwo kraju juniorów, a teraz Tadeusz Grzelak przygotował mnie do mistrzostw seniorów. To nie laurka, ale im zawdzięczam właściwie wszystko.

— Na koniec chciałbym, by tre- ner Tadeusz Grzelak powiedział nam, na czym skupi uwagę w tre- ningowym przygotowaniu swego podopiecznego w najbliższym cza- sie?

— Doszliśmy do wniosku, że najwięcej czasu poświęci- my umiejętnościom technicz- nym — tu tkwi możliwość dal- szego podniesienia poziomu przygotowania Kazika. I do- dam od razu, że jest on zawod- nikiem bardzo zdyscyplinowa- nym, rywalizację przestrze- gającym harmonogramu ćwic-zeń. Myślę, że widoczny te- raz efekt takiego postępowania zdopinguje i jego kole- gów.

— Dziękuję za rozmowę i życze- awansu do reprezentacji olimpij- skiej.

Rozmawiał: WOJCIECH PLUTOWSKI

Wyłoniono finalistów turniejów o „Złoty Kask“

W ubiegłym tygodniu na to- rach Rybnika i Wrocławia rozegrano turnieje półfinało- we o „Złoty Kask”. Najlepsze ósemki z tych zawodów utwo- rzyły grupę 16 finalistów, któ- rzy rozegrają cztery turnieje. W doborowej stawce znalazło się 3 zawodników leszczyń- skiej Unii.

Oto skład finałowej szesna- stki: M. Cieślak, A. Jurczyń- ski, C. Goszczyński (Włóknarz Częstochowa), E. Jancarz, M. Woźniak, J. Rembas (Stal Go- rzów), B. i Z. Jąderowie, J. Kowalski (Unia Leszno), P. Waloszek, J. Mucha (obydwaj Śląsk Świętochłowice), H. Gluecklich (Polonia Byd- goszcz), Z. Studziński (Motor Lublin), L. Marsz (Wybrzeże Gdańsk), P. Bruzda (Sparta Wrocław), J. Szczakiel (Kole- jarz Opole). Rezerwowymi są: Z. Filipiak (Falubaz Z. Góra) i M. Michałyszyn (Polonia Byd- goszcz). (jp)

Czarni Słupsk w I lidze

Turniej siatkarek w Jarocinie

Kibice sportowi z Jarocina mie- li ostatnio możliwość obejrzeć me- cze siatkówki kobiet na dobrym krajowym poziomie. W dniach 14 do 16 bm. rozegrano tam w hali sportowej KS Victoria turniej eli- minacyjny o wejście do pierw- szej ligi w siatkówce żeńskiej. W turnieju wzięły udział drużyny Zawiszy z Sulechowa, Polonii ze Świdnicy, Odry Wrocław i Czarnych ze Słupska. Dziewczęta Czarnych wygrały wszystkie me- cze, zajmując pierwsze miejsce we wzorowo zorganizowanym turnieju. Pozostałe drużyny zano- towyły po jednym tylko zwycię- stwie. Te same zespoły rozegrają decydujący już o awansie do pierwszej ligi ostatni turniej w Mogilnie (woj. bydgoskie), nieza- leżnie od jego wyników drużyna Czarnych Słupsk zapewniła już sobie awans. (par)



Może telefonem?

Nasz felieton pod tym tytułem, ze stałego cyklu: „Co o tym są- dzicie” zamieszczony 12 bm., spowodował żywą reakcję czytel- ników. Z nadesłanych do redakcji listów publikujemy poniżej frag- menty najciekawszych.

Uważam, że sama idea za- łatwiania wielu spraw telefonicznie jest słuszną. Ale według mnie może być ona re- alizowana dopiero wówczas, gdy wszyscy, którzy tego pra- gną, będą mieli u siebie aparat telefoniczny. Bo nie chodzi chy- ba o to by zamawiać na przy- kład zestaw towarów w sklepie spożywczym za pomocą tele- fonu służbowego. Nie do takich celów służy. Wówczas były- by blokowane telefony w biur- rach i urzędach do wielu spraw prywatnych i interesan- ci nie mogliby się dowiedzieć w sprawach służbowych. Teraz, gdy szukamy rezerw, gdy dą- żymy do pełnego wykorzystania czasu pracy, nie można do- puszczać do korzystania z bio- rowych telefonów dla celów prywatnych.

Nie można też mówić o do- stępie do telefonów np. jeśli chodzi o automaty uliczne na osiedlowe. Bo po pierwsze — nie zawsze można z nich tele- fonować, gdyż są często ze- psute, a po wtóre — ta druga strona nie może sprawdzić, czy telefonujący nie robi sobie żartów.

Teraz już można wiele spraw załatwić telefonicznie, ale są przecież ludzie, którzy nie ma- ją telefonu i długo go jeszcze mieć nie będą.

KRYSTYNA P. Poznań

Zgadzam się, że pilne spra- wy warto załatwiać tele- fonicznie. Skracca to czas za- łatwiania i usuwa konieczność biegania z jednego końca mia- sta na drugi. Ale z tego do- brodziejstwa techniki należy korzystać umiejętnie: telefo- nować w sprawach naprawdę ważnych oraz zredukować do minimum czas rozmowy. Trze- ba walczyć z długim „wisze- niem” na słuchawce, co, nie- stety, jest jeszcze bardzo czę- sto spotykane. Także w godzi- nach pracy.

AGNIESZKA MROCZKOWSKA Poznań

Felieton pt. „Może telefo- nem”, a zwłaszcza jego końcowe zdanie: „telefon może nam zaoszczędzić wiele cza- su...” nasunął mi pewne re- fleksje. Oto na przykład kór- nickie telefony w żadnym przy- padku warunku tego nie speł- niają. Odwrótnie — stają się przyczyną zdenerwowania i są złodziejami czasu.

Przed kilku laty chciałem się któregoś dnia telefonicznie upewnić, czy żona moja opuści

tego dnia szpital w Poznaniu. By nie jechać na próżno do miasta, poszedłem do urzędu Pocztowego w Kórniku i zamówi-łem rozmowę telefoniczną z Poznaniem. Rozmowy tej — mimo licznych montów — w ciągu ponad pół godziny nie otrzymałem. Dla porówna- nia — autobusy PKS pokonu- ją w ciągu 30 minut odległość z Kórnika do Poznania. Auto- busem byłoby zatem szybciej niż telefonem. Zrezygnowałem z dalszego czekania na połącze- nie ze szpitalem. Później oka- zało się, że żona zwolniono do domu, ale wiele godzin cze- kała na mnie w szpitalnym holu.

Inny przykład dotyczy sy- tuacji obecnej. Podnosząc słu- chawkę aparatu telefoniczne- go zamiast sygnału ciągłego słyszy się przerywany szum i świst, który po chwili zamie- nia się w szelest by ponownie przejść w przerywany szum. Cykl ów powtarza się kilka- krotnie, zanim uzyska się wła- ściwy sygnał i możliwość połą- czenia. Wiele czasu traci się zatem na prawidłowe wykorzy- stanie telefonu. I jak w takich warunkach korzystać z telefo- nu do różnych pilnych spraw?

J. N. Kórnik

Wszystkie sprawy nadające się do załatwienia tele- fonem właśnie w taki sposób załatwiam i to od wielu lat. Między innymi zamawiam tele- fonicznie kwiaty w kwiaciarni przy ul. 27 Grudnia w Po- znaniu, zamawiam bilety do kina w Ośrodku Przedprzeda- ży przy kinie „Bałtyk”, a tak- że bilety do teatru. Osoby przy- mujące zamówienia są uprzej- me i nie robią z tego proble- mu. Rzecz w tym, że takie za- mówienie musi być konkretne, a zamówiony „towar” trzeba w terminie odebrać i nigdy nie zawieść. A przy zamówieniu podać nazwisko adres i tele- fon, z którego się dzwoni, by odbierająca zamówienia mogła je sprawdzić. Anonimowych zamówień nikt nigdy nie przy- jmuje i czynić tego nie musi.

Ale są i paradoksy. Przez 30 lat można było w Poznaniu za- mawiać telefonicznie taksówki. Przez tyle lat nie zdarzyło mi się ani razu, żeby kierowca, który przyjął zamówienie, za- wiódł. Zdarzało się wszakże, że odbierano ode mnie zamó- wienie, po czym kierowca sprawdzał je pod moim nume- rem, by się przekonać, że nikt nie robi mu kawału. Miał do te- go prawo, bo nie brak chuligań- skich wyglupów i naciągania. Wszakże prawie od roku nie można wezwać taksówki tele- fonicznie, ponieważ Zrzeszenie Kierowców Prywatnych Tak- sówek wydało zarządzenie, że- by na postojach były telefony jednostronne. Można po tak- sówkę dzwonić, ale kierowca nie ma możliwości oddzwonić, żeby sprawdzić wiarygodność wezwania. Wobec tego kierow- cy nie podejmują wcale tele- fonów. (...) Ostatnio wydano nowy plan m. Poznania. Przy postojach taksówek podano nu- mery telefonów. Nawet ich przybyło. Ale to fikcja. Bo tet- lefony są, tylko nikt ich nie odbiera.

JANINA KOWALSKA Poznań

Listy krótkie i rzeczowe ma- ją większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-800 Poznań.

Ostrzeszowskie biegi

O Ostrzeszowie — niewielkim, ale malowniczym miaste- czku na południowych krańcach woj. kaliskiego — zwykło się mówić jako o stolicy polskich biegów przełajowych i nie ma w tym przesady. Tu właśnie każdego roku na wiosnę odbywają się powszechne biegi przełajowe, w których uczestniczą młodzież z najodleglejszych zakątków kraju. Jej zmaganiom z trudami trasy, zapierającym dech wysiłkiem i zmęczeniu, towarzyszy niepowtarzalna atmosfera na try- bunach ostrzeszowskiego stadionu i wzdłuż najciekawszych fragmentów tras. Dzień biegów przełajowych jest dla Os- trzeszowa i jego mieszkańców w prawdziwym święcie.

UDANY POCZĄTEK

Wszystko zaczęło się w 1960 r. Wówczas to młody i ener- giczny nauczyciel wf — Je- rzy Makles, postanowił wskre- sić w byłym powiecie ostrze- szowskim idee biegów narodo- wych. Początek był udany. Pierwsze biegi miały lokalny charakter, ale kolejne zawo- dy zataczały coraz szersze krę- gi. Ich organizatorzy skiero- wali uwagę również na wieś i trafiłi w dziesiątkę. Już w trzy lata po pierwszych bie- gach na starcie stanęła cała plejada zawodników LZS. Ho- norowym gościem imprez by- wał wielki mistrz biegni i tras przełajowych, złoty me- dalista olimpijski — Zdzisław Krzyszkowiak.

OGÓLNOPOLSKA RANGA

W 1965 r. w tutejszym miej- skim parku odbył się pierw- szy wiosenny cross, który zy- skał rangę poważnej imprezy ogólnopolskiej, a nawet mię- dzynarodowej. W trzy lata po tym crossie Ostrzeszów był już znanym w kraju ośro- dkiem biegów przełajowych i jemu też powierzono w 1968 r. organizację mistrzostw Pol- ski w tych biegach...

Od samego zarania główną ideą ostrzeszowskich „przełaj-ów” jest ich masowość. O ile w pierwszym wiosennym crossie wystartowało niewiele ponad 100 zawodniczek i za- wodników, to 10 lat później na starcie stanęło 5864 spor- towców z całego kraju, a w powszechnych eliminacjach

tylko w Wielkopolsce wzięło udział ponad 30 tys. dziewcząt i chłopców. Obok zawodników klubowych na trudne trasy wokół stadionu miejskiego co- raz liczniej wprowadzano dzie- ci i młodzież. Od IV crossu strzeszowskim ujmowały tę im- prezę w planach wychowania fizycznego. Do dziś przepro- wadzane są tu eliminacje klaso- we, szkolne i gminne. Ostrze- szów stał się więc inicjatorem nie imprezy, lecz powszechnego ruchu w biegach dziecięco- młodzieżowych.

BEZIEMIENI BOHATEROWIE

Pisząc o ostrzeszowskich „przełajach” nie można nie wspomnieć o bezimiennych bohaterach tej imprezy — dziesiątkach organizatorów, którzy rozwojowi sportu poświęcili spory smat życia. Ich społecznikowska pasja jest charakterystyczna dla ostrze- szowsian. Wspomnieliśmy o Mak- lesie. To właśnie on wspólnie z innym sportowcem zapaleń- cem — Kazimierzem Giezmą, zorganizował w pobliżu To- żeńcu pierwsze w tym rejonie nieogniwo LZS, któremu da- li nazwę „Przełom”. Obaj są nadal organizatorami sportu w woj. kaliskim. Takich lu- dzi, którzy spowodowali wej- ście Ostrzeszowa do annałów polskiego sportu, jest tu cała plejada.

Tegoroczny wiosenny cross ostrzeszowski był dwunastym z kolei i powiązano go z ob-

chodami 30-lecia Ludowych Zespołów Sportowych — wie- le zasłużonych dla polskiego sportu organizacji. Z jej sze- regów wyrosli tacy zawodni- cy, którzy w annałach wielu dyscyplin zapisani są złotymi zgłoskami jak — Ireneusz Pa- liński, Bogusław Fornalczyk, Barbara Bakulin, Jerzy Jus- kowiak, Stanisław Szozda czy Janusz Kowalski.

Na starcie przełajów, a tak- że w biegach po zdrowie sta-nęło kilka tysięcy zawodni- czek i zawodników w różnym wieku. Główny bieg crossowy na 6 tys. metrów wygrał co- prawda Hans-Henning Braut- tigan z zaprzyjaźnionego z Ostrzeszowem Cottbus w NRD, ale w Ostrzeszowie pa- mięta się czasy, kiedy nasi są- siedzi zza Odry tu m. in. przyjeżdżali po naukę.

MAREK JĘDRZEJAK

Pożyteczna konferencja popularyzująca hokej na trawie

Hokej na trawie nie należy do zbyt popularnych dyscyplin spor- tu. Zdaniem niektórych jest nawet niejako dyscypliną regionalną związaną głównie z Wielkopolską. Różne są przyczyny takiego sta- nu rzeczy. Na pewno pewną barierę stanowi brak bazy, kłopoty sprzętowe. Kto wie jednak czy nie istotniejsza jest niemal zupeł- na nieobecność hokeja na trawie w szkołach podstawowych.

Właśnie temu ostatniemu proble- mowi poświęcona była trzynasta konferencja naukowo-metodyczna dla nauczycieli wychowania fizycz- nego i trenerów hokeja na tra- wie rejonu oddziaływania poznań- skiej AWF (okręgu północno- zachodniego) na temat „Mini-hokej na trawie w programach zajęć wf. dla szkół i placówek wychowania pozaszkolnego”. Organizatorzy kon- ferencji, AWF, Polski Związek Ho- keja na Trawie, Kuratorium Os- wiaty i Wychowania w Poznaniu zadbał o jej bardzo wszechstron- ne przygotowanie. Referaty, dr Ed- munda Fabiaś z AWF, lekarka medycyny zajmująca się hoke- jem na trawie, równocześnie kie- rownika Poradni Sportowo-Lekar- skiej w Poznaniu — Jerzego Smo- rawińskiego oraz kierownika wy- szkolenia PZHT — Wojciecha Pac- kowskiego, znacznie przybliżyły

wizytatorom szkolnym oraz na- uczycielom ten piękny sport. Po- informowano ich o licznych za- letach hokeja na trawie, nie ukry- wając pewnych przeciwwskazań uprawiania tej dyscypliny w okre- szych przypadkach.

Komunikatywną część teoretycz- ną uzupełnił doskonale organizo- wany praktyczny pokaz mini- ho- keja. Obejmował on: mecz dzie- ciąt z Jędrzejowa i Wrocławia pro- wadzony przez propagatora hokeja żeńskiego Tadeusza Marca, wo- rową lekcję oraz pokazowe spot- kanie szkolnych drużyn 6-osobo- wych (uczniowie poznańskich szkół członkowie miejscowych klubów). Wzbudziło to spore zainteresowa- nie uczestników konferencji. Szko- da jedynie, że brało w niej udział stosunkowo niewielu nauczycieli. (ad)

Dyrekcja **CYRKU „AS”** uprzejmie zaprasza wszystkich mieszkańców Poznania i okolic na

MIEDZYNARODOWY PROGRAM

z udziałem wybitnych artystów areny CSRS, NRD i Polski

Premiera dnia 21 maja 1976 r. o godz. 19,00

Ulica Jerzego narożnik Bema.

ZAPRASZAMY!

UWAGA! PRZEDSPRZEDAŻ BILETÓW ZBIOROWYCH I INDYWIDUALNYCH W „ORBISIE” POZNAŃ, UL. CZERWONEJ ARMII 33, TEL. 549-33 ORAZ W KASIE CYRKU OD 10.00—19.00 TEL. 33-30-30.

1184-K2

Praca • Nauka

Osoba do lekkiego szycia potrzebna. Może być z prowincji. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 47701g.

Posiadam pomieszczenia nadające się na jakikolwiek pracę chałupniczą — przyjmuję wspólnika. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 45723g.

Pomoc kuchenna w pensjonacie w Kołobrzegu od 1 czerwca do 15 września — 20 osób. potrzebna. tel. 467-33. 47793g

Fryzjerka potrzebna. Szy mańskiego 10 (plac Wiosny Ludów). 45717g

Uczniów do lakierni samochodowej przyjmuję. Warunki bardzo dobre. Mateckiego 4, Piątkowo. 45574g

Kupno • Sprzedaż

Kupię obrączki szerokie, pierścienie, radiodiodę, „Elisabeth”, „Meluzyna”, Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 541p.

Kupię lodówkę ul. Długa 7 m. 13. 45537g

Stary zyrandol mosiężny, kufel do piwa, lampę naftową kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 45882g.

Do VW 1500 kupię części przedniego zawieszenia, szybę przednią, błotniki przednie, tel. 501-15. 45728g

Sprzedam prasobieracz „Robot” w dobrym stanie. Haremsza, Węgorzewo 38, 62-280 Kiszewo. 354p

Sprzedam większą ilość sadzonek pomidorów gruntowych „Venture” nie wymagające palikowania, „Krakowskie” (wczesne). Turowski, Róża koło Gniezna. 545p

Sprzedam owce „Merynos” zarodowe (szt. 43). Jan Dorna, Poznań, Startowa 17 m. 1. 45508g

Sprzedam maszynę dziewiarską jedнопłytkową, nie miecką „Meteor”. Możliwość przystosowania przy stawki. Poznań, Słowackiego 44/46 m. 4a. 45501g

Sprzedam WSK-125-B1 z kaskami, tel. 672-441. 45890g

Sprzedam sygnety złote: męski, damski, pierścienie z rubinem. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 45814g.

Pracuję LTL obiektyw TESAR 2,8 sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 45598g.

Sprzedam meble, wózek dziecięcy, motorower „Koma”. Zeylanda 7 m 5 mała brama. 45570g

Bufet swarzędzki, biurko, biblioteczkę, maszynę do szycia tanio sprzedam. Tel. 647-55 od godz. 18-tej. 45535g

Sprzedam stół, szafę, bufet, 2 nocne stoliki, obraz, piec kuchenny, piec do łazienki. Poznań, Działowa 2 m. 3. 45615g

Sprzedam pianino, płytę metalową. Dolna Wilda 28 m. 15 w godz. 17—20. 45902g

Sprzedam pianino z płytą metalową, różne meble i lustro. Chelmońskiego 4 m. 2 po godz. 18. 45735g

Sprzedam wózek głęboki, jasny. Poznań, ul. Prądzyńskiego 14 m. 1 po godz. 17. 45766g

Sadzonki pomidorów i goździków sprzedam. Poznań, tel. 679-255. 45900g

Sprzedam motocykl MZ TS-250 oraz WSK-125. Pod stolińska 10 m. 10. 45619g

Sprzedam komplet maszyn rzeźniczych w dobrym stanie. Pniewy, ul. Dworcowa 31. 45297g

Sprzedam 60 m² wykładziny podłogowej zielonej oraz używaną chłodziarkę „Snieżkę”. Tel. 521-25 po godz. 18-tej. 45250g

Sprzedam suknię ślubną, wózek głęboki, maszynę do szycia, zegar wiszący. Osiedle Kosmonautów 7 m. 65 po godz. 18-tej. 45326g

Sprzedam ławę, stół pod telewizor, wózek dziecięcy głęboki. Osiedle Oświecenia 55 m. 26. 45330g

Prostownik selenowy typ BZA 24/10 (warsztatowy) sprzedam. Informacje po godz. 18-tej. Poznań, tel. 639-65. 45362g

Szynsyle okazujecie sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 45410g. 45410g

Zamienię lub sprzedam Moskwicę 407 na Trabant 600 Combi lub Syrenę 104. Poznań, Kanałowa 11, garaż od godz. 16 — 19.00. 46348g

Samochód kupię do 70 tys. zł. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 45353g. 45353g

Lokale

Zamienię mały pokój we wspólnym mieszkaniu (dwie starsze osoby), c.o., słoneczne, wysoki parter, Dąbrowskiego przy Kochańskiego na większe. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 45395g.

Zamienię mieszkanie M-3, spółdzielcze w Zielonej Górze na równorzędne lub większe w Gnieźnie. Wiadomość: J. Olejniczak, 65-434 Zielona Góra, ul. Morelowa 18 m. 36. 45364g

Zamienię dwa duże pokoje, kuchnię, c.o., bez łazienki 62 m² na dwa małe pokoje, kuchnię, łazienkę lub jeden duży pokój, kuchnię, łazienkę. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 45404g. 45404g

Sprzedam dom jednorodzinny z zabudowaniami gospodarczymi po cenie okazyjnej. Po kupnie cały wólny. Zgłoszenia: Edmund Wendland, Borek Wlkp., Rynek 3. 45372g

Sprzedam dom dwurodzinny, budynek gospodarczy, pomieszczenie na warsztat, 0,35 ha ziemi, PKP, PKS, Urząd Gminy, 23 km od Poznania. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 45442g.

Zguby • Różne

Zaginiony kwit komisyowy nr 4951 A i B „Dessa” na nazwisko Kamocka. Os. Jagiellońskie 4 m. 5. 45394g

Poszukuję garażu — okolic Wildy. Przemysłowa 51 m. 22. 45343g

Matrymonialne

Wdowiec 64-letni, samotny rencista, pozna panią od lat 50 do 60 bezdzietną z własnym mieszkaniem, ze środowiska wiejskiego. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 45247g. 45247g

UWAGA TURYSTY!

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU ARTYKUŁAMI PAPIERNICZYM I SPORTOWYM W POZNANIU

NA NADCHODZĄCY SEZON WIOSENNO-LETNI POLECA DUŻY WYBÓR:

- namiotów,
- mebli campingowych i wczasowych,
- śpiworów i materacy,
- łodzi,
- kajaków,

KTÓRE MOŻNA ZAKUPIĆ NA POKAZIE SPRZĘTU SPORTOWEGO I TURYSTYCZNEGO zorganizowanego na placu Wieniawskiego — „Teatralka” — w dniach od 20 maja do 20 czerwca br. w godzinach 10—18.

Fachowych porad w zakresie użytkowania oraz konserwacji sprzętu sportowo-turystycznego udzielać będzie instruktor PTTK.

2540-K1

OSTROWSKIE ZAKŁADY DROBIARSKIE w Ostrowie Wlkp.

ZAWIERAJĄ POROZUMIENIA WSTĘPNE

NA BUDOWĘ KACZNIKÓW

ORAZ WIELOLETNIE UMOWY KONTRAKTACYJNE

NA FERMOWY ODCHÓW

MŁODYCH KACZEK TUCZONYCH I GĘSI

z właścicielami użytków rolnych położonych w odległości do 50 ew. 70 km od Kępna.

Istnieje możliwość otrzymania kredytu z banku.

Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem:

Ostrowskie Zakłady Drobiarskie w Ostrowie Wlkp., ul. Dembińskiego nr 13, telefon 44-34, wewn. 35.

1075-K2

UNIEWAŻNIA SIĘ

ZAGUBIONĄ PIECZĄTKĘ O BRZMIENIU:

Przedsiębiorstwo Przemysłu Gastronomicznego

Oddział Restauracji i Kawiarni

Herbaciarnia Drużba

ul. Ratajczaka 37, telefon 589-57

2308-K1

Sprzedam przyczepę ciągnikową oraz kopaczkę do ziemniaków w dobrym stanie. Czesław Maciński, 62-080 Lusowo, ul. Nowa 30. 45898g

Sprzedam szczeniata rasy cocker-spaniel złote. Dzwonić w godz. 16—18, tel. 20-90-64. 45779g

Sprzedamy tanio sypialnię, stół, krzesła i inne meble oraz wózek głęboki. Wiadomość w godzinach wieczornych. Kałużni, Kraszewskiego 17 m. 14. 45665g

OFERUJE

wysokiej jakości

SPRZĘT

radiowy i telewizyjny

- radiodiodniki samochodowe,
- magnetofony kasetowe i szpulowe,
- telewizory.

POLECAMY SZCZEGÓLNIE TELEWIZORY:

- Libra 203 — 24"
- Neptun 623 — 24"
- Ametyst 1012 — 20"
- FE 201 — 24" produkowany we współpracy z firmą Telefunken.

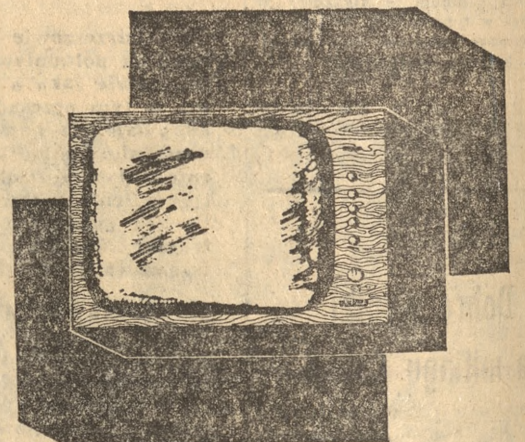
ZAPRASZAMY do sklepu w Poznaniu, Głogowska 61.

2590-K1

PRZEDSIĘBIORSTWO EKSPORTU WEWNĘTRZNEGO

„PEWEX”

Oddział w Poznaniu



ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO IM. ARMII LUDOWEJ „ALBA” W ŁODZI
telefon 463-57, telex 886558

informują, że w związku z uruchomieniem nowej produkcji

POSIADAJĄ DO SPRZEDAŻY OD BM. NOWE

TKANINY BARWIONE I KOLOROWO TKANE

w grupach:

- SUKIENKOWE
- KOSTIUMOWE
- UBRANIOWE
- KOSZULOWE
- DEKORACYJNE

Charakterystyka wyrobu:

- doskonała stabilność kształtów, która nie ulega zmianie po wielokrotnym praniu w warunkach domowych,
- wygląd estetyczny na poziomie standardu światowego,
- możliwość uzyskania czystych wybarwień w szerokiej gamie kolorystycznej, duża odporność na działanie czynników mechanicznych (tarcie, wypychanie, rozrywanie),
- doskonała odporność na mięcie.

Zamówienia złożone w oparciu o wzorce tkanin o szerokiej gamie kolorów — realizujemy w ciągu 3 dni.

1149-K2

Kupię szlifierkę do otwo-
row, szlifierkę do wa-
low, prasę hydrauliczną
tokarkę. Jerzy Cho-
wik al-303 Poznań, ulica
Winogrody 30 m. 2. 45431g

U. Szkolna 3. 48327g

zam. Ostrorog ul. Pniew
ska za znieważenie go w
dniu 14. 3. 1976 r. 1110K2
malności, pracowników
Oferty „Prasa”, Grunwa
dzka 19 dla 44838g.

lącą, również z środowiska wiejskiego. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45031g.

— zgoda rodzi

Dokumenty na

ola Przyzakładowa Z
naniu, ul. Krańc

Biuro Matrymonialne —
„Małżeństwo” 61-707 Poznań,
Libelta 29 poleca swoje usługi w
kojarzeniu małżeństw. Czynne godz.
15—19. 46731g

Szkoły Zawodowej Poznań, ul. Krańcowa 15, a dodatkowe informacje można uzyskać telefonicznie pod numerem 707-26. 1661-K1

Ul. Kosińskiego 14 m. 3. 1204-U3

Lubon, ul. Migall 35. 48352g

Luboń.	rodzina	48353g
--------	---------	--------

TEATRY

POZNAN
OPERA — g. 19 „Traviata”.
MUSZYCZNY — „Cygańska mi-
łosć”.
POLSKI — g. 19 „Ułani”.
NOWY — g. 19 „Wijuny”.
KALISZ
TEATR IM. W. BOGUSŁAW-
SKIEGO — „Maria Stuart”.

KINA

CHODZIEŻ Notec: „Pojedynek
potworów”.
CZARNKÓW: „Flip i Flap w Le-
zi Cudzoziemskiej”.
GNIEZNO Lech: „Niewygodny
kochanek”. „El Dorado”. Polonia:
„Halo taxi”. „Oszkany”.
GOSTYN: „Lady Caroline
Lamb”.
GORA: „Dwaj ludzie z miasta”.
JAROCIN: „Romans jakich wie-
le”.
JASTROWIE: „Albatros”.
KALISZ Oaza: „Trzej muszkie-
rowie”. „Nocne widma”. Stylo-
we: „Dojrzałe grona”. „To nie-
możliwe”. „Koniokrady”. Syrena:
„Morderstwo w poniedziałek”.
KEPNO: „Tajemnice rekopisu”.
KŁODAWA: „Noc i dzień” cz.
I i II.
KONIN Górnik: „Policjanci”.
Centrum: „Ucieczka gangstera”.
„Trzej muszkieci”. „Jestem
niezwykłym mężem”.
KOSCIAN: „Troje ze skrzydła-
tego puka”.
KORNIK: „Sokołowo”.
KROTOSZYN: „Przeznaczenie
ma imię Kamila”.
KRZYŻ: „Niesmiertelni”.
LESZNO: „Gdzie się podziła
siódma kompania”. „Ważność”.
NOWY TOMYSL: „Największe
wydarzenie od czasów gdy czło-
wiek stanął na księżycu”.
OBORNKI: „Pamiętno lato”.
OKONEK: „Swoi wśród obcych,
obcy wśród swoich”.
OSTROW Roma: „Anna tysiąca
dni”. „Gdzie się podziła siódma
kompania”. Słońce: „Adopcja”.
OSTRZESZÓW: „Legenda o Pau-
lu i Pauli”.
PILA Koral: „Ostatnie zadanie”.
Iskra: „Tragedia Posejdon”. So-
kół: „Szary okrutnik”.
PLESZEW: „Dzielnego wojak Ro-
solino”.
RAWICZ: „Niesmiertelni”.
ROGOŹNO: „Charley Varrick”.
RYCHTAŁ: „Noc na Karlsztaj-
nie”.
SZUPCA: „Noc i dzień” cz. I i
II.
SREM Słonko: „Królewski ur-
lop”. Klubowe: „Przebieg Wran-
głow” i „Pojedynek rewolwerow-
ców”.
SRODA: „40 karatów”.
SYCOW: „Być kobietą”.
SZAMOTULACH: „Doktor Mladen”.
TRZCIANKA: „Ulzana wódz
Apaczów”.
TUREK: „Piaf”.
WAŁCZ: „Nieposkromieni haj-
ducy”.
WĄGROWIEC: „Noc i dzień” cz.
I i II.
WIERUSZÓW: „Słoneczniki”.
WRZESNIA: „Jarosław Dąbrow-
ski”.
WSCHOWA: „Zbrodnia w klu-
bie tenisowym”.
WYRZYSK: „Ostatni wiosenny
śnieg”.
ZŁOTÓW: „Operacja Dab”.

RADIO

PROGRAM I: 8.10 Mel. naszych
przyjaciół. 8.35 Opolskie propo-
zyce muzyczne. 9.05 Po jednej pio-
senke. 9.30 Moskwa z melodia i
piosenką. 9.45 Słuchamy kapel i
spiewaków ludowych z regionu
rzeszowskiego. 10.08 Muzyczne de-
dykacje dzieciom. 10.30 „Róża i
płonący las” fragm. pow. 10.40
Leksykon jazzu. 11.12 Mozaika pol-
skich melodii. 11.30 Rzeszów na
muzycz. antenie. 12.25 Rzeszów na
muzycznej antenie. 13 Zespół
Royał Rag. 13.15 O zdrowiu dla
zdrowia. 13.35 Ballady ludowe
różnych narodów. 14 Muza na wol-
nej przestrzeni. 14.20 Sport to
zdrowie. 14.25 Rytmik młodych.
15.10 Z polskiej fonoteki. 15.35 Ope-
retka, jej twórcy i wykonawcy.
16.06 U przyjaciół. 16.11 Propo-
zyce do Listy Przebojów. 16.30 Ak-
tualności kultur. 16.35 Muzyka
z Hawany. 17 Radiokurier.
17.20 Parada polskiej piosenki. 18
Muz. i Aktualn. 18.30 Przeboje
non stop. 19.15 Polskie zespoły jaz-
zowe. 20.05 Naukowcy — rolni-
kom. 20.20 Konec z gwiazda Elton
John. 21.18 Konec. chopinowski.
22.20 Śpiewa W. Antkowiak. 22.30
Uczni w anegdotce — Z. Freud —
psychiatra neurolog. 22.45 Muz.
i wspomnienia. 23.05 Inf. z WP.
23.10 Korespondencja z zagranicy.
23.15 Konec. symf. muz. polskiej.
Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5,
6.25, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 20, 21,
22, 23.

PROGRAM II: 7.50 Od menueta
do poloneza. 8.35 Muzyka. 8.45 Muz.
spod strzechy. 9 Graja słynni
lehtowienicy. 10 „Pytania”.
„Trajdos” — opow. 10.30 J. J. Pa-
derewski — Sonata a-moll op. 13
na skrzypce i fortepian. 11 F. Men-
delssohn-Bartholdy — Czet Es-dur
opus 20. 11.35 Ludowi instrument-
talisci polscy i zagraniczni. 12.25
Antykwarjat z kurantem. 12.45
Kompozytorzy w hołdzie innym.
13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Wiosna
na rytmie. 14.10 Wieści, lepiej, ta-
niej. 14.25 Wybitni interpretatorzy
nowej muzyki. 15 Program dla
dzieci i młodzieży. 15.40 J. Ba-
ker — najlepsza piosenka roku
1975. 16.10 Moda i piosenka. 16.25
Pięć minut o wychowaniu. 16.30
Mel. z operetek. 16.40 Magazyn in-
formacyjny. 16.50 Radioexpress.
17 „Ty jesteś winnica” — muz.
ludowa Gruzji. 17.20 Rep. literacki
pt. „Jakiś człowiek”. 17.40 Pra-
dy i poglądy „Cezaryzm oświeco-
ny”. 17.55 Polacy laureatami mied-
zynarodowych konkursów mu-
zycznych. 18.40 Pod skrzydłami
Hermesa. 19 Gitara klasyczna i jej
mistrowie — gra Andree Segovia.



W Szamotulach, przy ul. Kościelnej, buduje się pawilon gastro-
nomiczny z przeznaczeniem na bar. Założeniem jest stworzenie
lokalu, w którym będzie można zjeść smacznie i tanio. Posiłki
dostarczać będzie lokal WSS „Maryna”. Na zdjęciu: nowy pawi-
lon. (za) Fot. — H. Kamza

Dla każdego domu coś ze Śmigła

Nie potrzebują reklamy wy-
roby Spółdzielni Pracy Stola-
rzy w Śmiglu (woj. leszczyń-
skie), choć przed laty — zwi-
szcza w początkowym okresie
jej istnienia — nie narzekano
na nadmiar klientów. Inny był
jednak profil działalności spół-
dzielni, która zaczęła (w
1950 r.) od wykonywania w
miasteczku i okolicy prostych
usług meblarskich i stolar-
skich. Dzisiaj zaś nastawiona
jest na produkcję rynkową,
nie zaniedbując i usług.

— Wizytówką naszej produk-

Przyczek

„Taxi”?

Wielokrotnie na naszych
łamacz informowaliśmy
(w różnej formie) o nie-
tanie, w jakiej w niektórych
miejscowościach znajdują się
pasażerowie taksówek u ich
posiadaczy. Jest to jednak,
jak się okazuje, temat — bu-
merang. W ostatnich dniach
znów otrzymaliśmy kilka nie-
pokojących sygnałów z wo-
jewództwa poznańskiego.
Nie analizując bliżej przebie-
gu wydarzeń, których one
dotyczą, odnotujmy. W
Obornikach kierowca tak-
sówki odmówił przewiezie-
nia pielęgniarki do chorego
dziecka z powodu... zbyt
krótkiej trasy kursu. W Mu-
rowanej Goślinie po połud-
niu w minioną niedzielę
przez trzy godziny nie zja-
wiła się ani jedna „taxi”,
choć czekających na nie by-
ło sporo. W Buku taksów-
karz obrzucił stekiem wy-
wiśniętą kobietę, która z nieco
większą siłą — chociaż, jak
twierdzi, niechcąca — zam-
knęła drzwi. Panowie tak-
sówkarze, więcej kultury na
co dzień, my naprawdę wo-
lelibyśmy częściej kierowców
pod waszym adresem ciep-
łe słowa uznania. (bop)

19.30 „Bramy Lipska” — słuch.
21 Konec. muz. operowej. 21.50
„Canzona” na wiołencze, fortep.
i taśmę magnetofonową. 22 Maga-
zyn studencki. 23 Zespół wokalny
„The King's Singers”. 23.35 Co
słychać w świecie. 23.40 Utwory
forte. K.F.E. Bacha gra Artur
Balsam.
Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30,
8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.05 Kiermasz
płyt wytwórni Melodia. 8.30 Co
kto lubi. 9 — „Jeżdżący” — pow.
9.10 Gra i śpiewa B. Preston. 9.30
Nasz rok 76. 9.45 Sonaty na
skrzypce i basso continuo. 10.15
Wibrafonowe sola Gary Burtona.
10.35 w roli głównej zespół Beau
Demme. 11 Życie rodzinne —
magazyn. 11.30 Jazzyowe portrety
Duke'a Ellingtona. 12.25 Za kie-
rownictwa. 13 Powtórka z rozrywki.
13.45 „Aleksander Wielki” — po-
wieść. 14 Dyryguje Guido Cantel-
li. 15.10 Nietypowe głosy. 15.30
Herbatka przy samowarze. 15.50
„Taki sobie walczyki” — gra ze-
spół Mainstream. 16 Rozszyfrowu-
jemy piosenki. 16.20 Big band
gwiazd — czyli Ork. Quincy Jone-
sa. 16.45 Nasz rok 76. 17.05 Muzy-
ka. 17.40 Piosenki. 18 Muzykowanie.
18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45
Pocztówka dźwiękowa. 19 „Lal-
ka” — pow. 19.35 „Bał maskowy”
— opera tygodnia. 19.50 „Jeżdżący”
odc. pow. 20 Muzyczne kariery
koronowanych głów. 20.40 „Nieko-
nczące się boogie” — śpiewa John
Lee Hooker. 20.50 „Cielec” — ma-
gazyn. 21.50 Gra Adam Makowicz.
22.08 Śpiewa Yves Montand. 22.15
Trzy kwadransy jazzu. 23 Swoje
ulubione wiersze recytuje A. Go-
łębowski. 23.05 Czas relaksu.
23.50 Na dobranoc śpiewa Dalida.

Konińskie Huta ma dziesięć lat

W lipcu tego roku minie 10
lat od uruchomienia ko-
nińskiej Huty Alumi-
nium. Ten duży i nowoczes-
ny zakład, którego praca za-
leży od importowanych surow-
ców i energii elektrycznej, wy-
tworzonej w pobliskich elek-
trowniach, znany jest z do-
brych wyników produkcyj-
nych. Pięć lat temu przednią
zakładali konińscy hutnicy
w połowie ubiegłego roku. Naj-
nowszą inwestycją — budowę
wydziału taśm cienkich, odda-
no również przed terminem i
przyspieszono czas opanowa-
nia produkcji. Dzięki temu
zakład otrzymał ponad plan już
300 ton taśm. Jest szansa, że
dodatkowa produkcja zwięk-
szy się o kolejne 500 ton. Rów-
nie dobrze był pierwszy kwar-
tał w tym roku. Wykonano w
nim 25,8 procent planu rocz-
nego, choć jest on o 13 pro-
cent większy niż w ubr.

Zaczęło się od produkcji alu-
minium elektrolitycznego i
hutniczego, którego wytwarza
się 47 500 ton rocznie. W dwa
lata później podjęto decyzję
o budowie walcowni blach i
taśm aluminiowych o rocznej
wydajności 40 000 ton. Surow-
cem dla tych wydziałów miał
być dotychczasowy produkt
huty. Inwestycję zakończono
— do czego hutnicy już nas
przyszydzili — na 3 miesią-
ce przed terminem.

Kolejne inwestycje miały
umożliwić przetwarzanie alu-

Kaliskie

Olimpiada sprawdzeniem wiedzy społeczno-politycznej

W Kaliszu odbył się finał
pierwszej wojewódzkiej
olimpiady wiedzy społeczno-
politycznej, w której uczestni-
czyło 123 reprezentantów mł-
dzieży pracujących z 41 miast i
gmin województwa kaliskiego.
Jego zwycięzcą został Jan
Kasprzak z gminy Gołuchów
przed Narcyzą Szymczak z
gminy Dobrzec i Grażyną Ka-
czorowską reprezentantką Za-
rządu Gminy ZSMP w Ostro-
wie. Ci troje oraz Antoni Ja-
rosz z Sieroszewic — będą
prezentować barwy wojewódz-
twa kaliskiego w ogólnopol-
skim finale olimpiady.

Drużynowo pierwsze miej-
sce zajął zespół ZG ZSMP w
Liskowie w składzie: Teresa i
Jan Łyskanowscy oraz Hen-
ryk Frankiewicz, przed dru-
żynami ZG ZSMP w Ostrowie
i Żerkowie.

Podczas olimpiady podsumo-
wano również roczny przebieg
kształcenia ideowo-politycznego
w środowisku młodzieży
pracującej województwa kal-
skiego. Wyróżniano się akty-
wiści otrzymali nagrody rze-
czowe i dyplomy. (par)

19.30 „Bramy Lipska” — słuch.
21 Konec. muz. operowej. 21.50
„Canzona” na wiołencze, fortep.
i taśmę magnetofonową. 22 Maga-
zyn studencki. 23 Zespół wokalny
„The King's Singers”. 23.35 Co
słychać w świecie. 23.40 Utwory
forte. K.F.E. Bacha gra Artur
Balsam.
Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30,
8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM 2: 16.30 — Język
francuski — Kurs I stopnia. 1. 29.
cz. II. 17.05 — Dla młodych wi-
dzących. 17.35 — „Poradnik mł-
dych”. 18.05 — „W drodze z gi-
tara” — program muzyczny (kol.).
18.25 — „W Rybniku” — rep.
filmowy. 19 — „Telekop”. 19.20
— Dobranoc i Dziennik (kol.).
20 — Z serii Arsene Lupin: Ta-
jemnica iglicy — film kryminal-
ny prod. franc. (kol.). 20.50 „24
godziny” (kol.). 21 — „Wieczór z
mistrzem Konstantym Ildefon-
sem” — program estradowo-poe-
tycki. 21.50 — „Wielki cyrk”
(kol.). 22.25 — NURT — Pedago-
gika. „Etyka zawodowa nauczy-
ciela” — cz. I Wykład prof. Sta-
niława Rabczewicza.

minium w coraz bardziej szla-
chetne produkty. Od pół ro-
ku robi się w Konińsku nie wy-
tworzone dotychczas w kraju
taśmę aluminiową o grubości
od milimetra do 90 mikronów.

Taką blachę wykorzystuje
się w wielu gałęziach gospo-
darki narodowej. Potrzebna
jest w elektronice, przemyśle
spożywczym, farmaceutycz-
nym, samochodowym, kosme-
tycznym, w budownictwie.
Przyszłe lata zapewnią nowe
rodzaje taśm i blach do pro-
dukcji konwii na mleko, za-
luzji, oprawek do żarówek, na
krętek do butelek, folii do
pokrywania papy, opakowań
aerolożowych dla farmacji i
kosmetyki. Nowość — w po-
staci okien obudowanych alu-
minium — powinno otrzymać
niedługo budownictwo.

Uzyskiwanie coraz lepszych
wyników ekonomicznych i
wzrost wydajności pracy (w
tym roku ma on wynieść 2,5
procent) pozwala na stałą po-
prawę warunków pracy i wyp-
oczynku załogi. W najcień-
szym, jeśli chodzi o warunki
pracy, wydziale elektrolizy, po
mieszczaniu przeznaczonych do
odpoczynku zagospodarowały
same brygady. Urządzone we
dług własnych pomysłów i uz-
nania, zyskały miano oaz. Bo
dużo w nich zieleni, plastyki,
ciekawie skonstruowane ekr-
ny wodne zapewniają właści-
wą wilgotność.

Zwiększono ostatnio wydat-
nie liczbę miejsc w ośrodkach
wczasowych w górach i nad
morzem. Jeżdżą więc koniń-
scy hutnicy i ich rodziny do
Międzyzdrojów i Krynicy. Je-
szcze w tym sezonie otrzyma-
ją kolejny dom wczasowy w
Niechorzu. W Szklarskiej Po-
rzebie jednorazowo wypoczywa
sto ich dzieci. Niedaleko Ko-
nińska, w Miłkowie, posiada
huta własny ośrodek wypo-

Nie szata zdobi człowieka?

Polki były i są znane z szyku oraz wytworności. Co
przerobią, co dokupią i powstają z tego kreacje, które
działają powszechną uwagę. Stroje noszone przez
nas, wskazują, że lubią ładne rzeczy. Złóżka w niedziele i święta
ta oglądamy na ulicach tyle gustownie i elegancko ubrane
pań, że przechadzając się uczestniczymy w swoistej rewii mo-
dy. Jedną z atrakcji bywalców kawiarni i restauracji jest
także podziwianie nowych damskich kreacji.

Niestety, zaobserwowałem ostatnio — zwłaszcza w małych
miastach, chociaż nie tylko — również inne zjawiska. Ko-
nierki — to sam czar i wdzięk. Jedna panienka w żółtej spó-
dnicy i brązowym swetrze, druga — w granatowym, rozci-
gniętym golfie, inna — w pończochach jasnoniebieskich i
obwaranki, jeszcze inna — w beżowych z dużym „ożkiem”.
Dlaczego panie kelnierki nie chcą się podobać? Podobny
pudok — w wielu sklepach. Uwagę zwracają przede wszystkim
brudne fartuchy noszone przez sprzedawczynie.

Pewien jestem, że owe sprzedawczynie całą winą obarc-
łyby kierownictwo sklepów, które nie dostarczyło w termi-
nie czystych fartuchów, kierownictwo zaś — pralnie, że nie
piorą dość szybko. Nie ma jednak usprawiedliwienia. Pra-
cień ani to szuka, ani wielki wysiłek włożyć fartuch do
miednicy i samej go sobie uprać. Zdaje sobie sprawę, że w
niektórych sklepach, ze względu na rodzaj towaru, na
sprzedawanych towarów, fartuchy ulegają szybszemu zabru-
dzeniu, niż w innych. Chocby porównać tu sklepy mięsne czy
warzywne z jubilerskimi czy pasmanteryjnymi. Nie znaczy
to wcale, że w tych pierwszych można chodzić w brudnych
odzież.

Trzeba więc myśleć o kliencie. Sprzedawczynie wręczając
kupującemu nabyty towar powinna się ładnie prezentować.
O wiele przyjemniej dokonuje się wtedy zakupów. Za to
może służyć personel sklepów z kosmetykami. Sprzedawczy-
nie mają starannie zrobiony makijaż i estetyczny strój. To
najlepsza reklama tego co się sprzedaje. Ale nie tylko. To
też dowód dbałości o swój wygląd.

W ostatnich latach w modzie dorosłych, pod wpływem mo-
dy młodzieżowej, zaszły wyraźne zmiany. Zerwano z dawny-
mi rygorami, lansuje się nawet pewną nonszalancję. Fakt, że
toleruje się pełne fantazji stroje, nie oznacza jednak apro-
baty dla nieporządku w ubiorze. Nikt nie zaakceptuje tak-
brudny. Dotyczy to również strojów noszonych w czasie pra-
cy. Nie można robić oszczędności na mydle. A włosy? Mogły
być długie, na to pozwala obecna moda. Niechaj jednak będą
starannie wypielegnowane, często myte. Włosy sprzedawczy-
ni, które od dawna nie widziały szamponu, czynią na kliencie
bardzo niekorzystne wrażenie.

Kierownikowi sklepu — mężczyźnie, nieprzyjemnie jest
zwracać uwagę podległym mu kobietom na braki w ich stro-
ju, fryzurze. W ogóle są to sprawy delikatne, którymi trudno
zajmować się w służbowych instrukcjach czy okólnikach.
Kaźda z pań powinna sama, bez przypominania, dbać o swój
wygląd. Zyskuje tym samym większą sympatię.

PIOTR BOROWICZ

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — przedstawiciele w województwie:
KALISZ: Bogdan Pardus, ul. Kazimierzowska 4, tel. 36-29.
KONIN: Wojciech Piłtowski, ul. Tuwima 1, tel. 247-63.
LESZNO: Tomasz Ralczak, ul. Grunwaldzka 10, tel. 28-25.
PILA: Zygmunt Rola, ul. Marchlewskiego 29, tel. 24-15.